Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 18

RADOM

Głos Wsi

6 MAJ 1934 R

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Naczelną zasadą zdrowego i racjonalnego stosunku do życia, jest jasne i konkretne określenie celu, który ma być zrealizowany.

MIN. E. KWIATKOWSKI.

Właściwi ludzie na właściwych miejscach...

Dnia 27 maja odbędą się wybory w miastach i miasteczkach województwa kieleckiego. Wybory przeprowadzone zostaną na mocy nowej ustawy samorządowej, oraz nowego regulaminu wyborczego. O znaczeniu i doniosłości nowej ustawy samorządowej, pisaliśmy niejednokrotnie w „Głosie Wsi", zapoznając czytelników zarówno z treścią ustawy, jak i z przyczynami, które spowodowały jej wejście w życie.

Po wyborach do samorządu wiejskiego, wybory w samorządach miejskich są drugim doniosłym wydarzeniem gospodarczem na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zdziwić może niejednego Czytelnika, że pisząc o wyborach do rad miejskich nie zawahaliśmy się użyć zdania, że są one doniosłem wydarzeniem o znaczeniu **gospodarczem.** Dotychczasowe bowiem rady miejskie i władze samorządów miejskich, były terenem najniezdrowszych walk politycznych. Utarło się również prawo zwyczajowe, że partje posiadające wpływ wśród wyborców, przystępując do akcji wyborczej, przedewszystkiem kaptowały sobie zwolenników wygłaszaniem haseł przepojonych demagogją polityczną, a zdobywszy większość w radach miejskich i zasiadłszy skutkiem tego w zarządach miast, sądziły, że mają prawo uważać **te zdobyte** w wyborach pozycje, jako swoje domeny, za pomocą których można popierać nie interesy ogółu obywateli, lecz interesy swojej partji i oddanych ludzi. Skutkiem takiego stanu rzeczy wszędzie tam, gdzie grupy polityczne znalazły się u steru władzy w samorządach miejskich, mieliśmy sposobność zaobserwować system gospodarki, oparty nie o zasady gospodarcze, lecz o zasady polityki. Niejednokrotnie więc rozpolitykowane rady miejskie, za inicjatywą zarządów, w których zasiadali np. socjaliści, zaciągały pożyczki, wydając je na nieproduktywne lub zbędne roboty, byle tylko zadowolić swoich wyborców, domagających się za oddane przy wyborach głosy — odszkodowania w formie uruchomienia robót, czy też udzielenia koncesji, bez względu na to, czy przyniosą one korzyść miastu, lub czy zaciągnięta pożyczka znajdzie w przyszłości pokrycie w budżecie, bez ruiny gospodarczych podstaw lub majątku danego samorządu miejskiego.

Wyłoniła się przytem **w wolnej już Rzeczypospolitej** druga niezdrowa kwestja. Oto samorządy miejskie, przyzwyczajone w okresie panowania zaborców do ciągłej czujności i walki z władzami nadzorczemi rosyjskiemi czy pruskiemi o wywalczone prawa, nie mogły oswoić się z tą myślą, że w chwili odzyskania niepodległości i objęcia rządów w Rzeczypospolitej **przez polskie władze,** walka z polską władzą na odcinku samorządowym nie może być nadal ani prowadzona, ani tolerowana. Z chwilą więc, gdy zaborcy zostali przegnani z obszarów Rzeczypospolitej, a samorząd przestał być twierdzą polskości i jednostką powołaną przez ogół polskiego społeczeństwa, do obrony interesów obywateli przed drapieżnością cudzoziemca, moskala czy niemca, z tą chwilą praca rządu polskiego, a zatem własnej władzy nadzorczej, musiała zostać ujednostajniona z pracą gospodarczą samorządów w kraju. Wspólny bowiem interes, interes Państwa, musiał przyświecać i władzom kierującym polityką gospodarczą Rzeczypospolitej i samorządom, będącym cząstkami, z których składa się całość organizmu państwowego. Czyż możliwą byłaby celowa, planowa gospodarcza polityka władz naczelnych w Państwie, gdyby dopuszczono do dalszego trwania dotychczasowego systemu: rząd sobie, a władze samorządowe sobie?

Jakże tragicznym rezultatem dla kraju skończyć by się musiała pozostawiona nadal zasada, w której ogólno-państwowa polityka gospodarcza napotykałaby na nielojalne, albo co gorzej, wrogie stanowiska tego czy innego samorządu, kierowanego przez grupy partyjne o zdecydowanie przeciwrządowem nastawieniu, w którym sprawy gospodarcze rozpatrywane byłyby pod kątem polityki partyjnej. Czyż ma się powtórzyć znowu historja zgubnej samowoli i anarchji, która doprowadziła Polskę do utraty niepodległości?

By nie dopuścić do rozsadzania organizmu Pań-

stwa przez chorobotwórcze działanie polityków partyjnych, szukających niejednokrotnie odwetu za przegraną w kampanji wyborczej do sejmu, na terenie rad miejskich, Blok Współpracy z Rządem, —organizacja w której każdy obywatel i działacz, jeśli tylko chce poświęcić się pracy dla dobra ogółu i świetności oraz mocarstwowej rozbudowy Państwa, znajdzie **dla siebie** na wybranym **przez siebie** odcinku, możność społecznej i gospodarczej pracy, — postanowił rozpocząć akcję wyborczą pod hasłem, jedynie rację i zdrowy sens w odrodzonej ojczyźnie dziś mającem, a mianowicie: — wprowadzenia do samorządów zasad racjonalnej gospodarki, przez podniesienie i uaktualnienie zagadnień gospodarczych **każdego samorządu lokalnego**, natomiast głosząc zasadę stanowczego wyrzucenia polityki z życia samorządowego.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, jest bowiem głęboko przekonany, że dopiero w takich warunkach znajdujący się po wyborach samorząd może być zdrowym czynnikiem naprawy gospodarczej kraju, niewątpiąc, że **rząd** w granicach możliwości uczyni wszystko, by samorządowi będącemu przecież podstawową komórką zorganizowanej pracy gospodarczej, dopomódz do jaknajpomyślniejszego rozwoju. Idąc po drodze odpartyjnienia samorządów, wprowadzenia doń jedynie czynników gospodarczych, możemy być pewni podniesienia się gospodarczego miast i miasteczek i w ten sposób najprościej i najpewniej zdążymy do naprawy ogólnej sytuacji w Rzeczypospolitej.

Wśród mniej uświadomionych obywateli utarło się dziś przekonanie, że Państwo winno im przychodzić z pomocą, uważając udzielenie tej pomocy niemal za obowiązek Państwa. Za każde zło, którem wskutek ich bezradności zostaną dotknięci, skłonni są odpowiedzialność przerzucać na rząd. Prawdą natomiast niezbita jest, że jedynie dążenie do poprawy, rozpoczęte od podstaw, to jest od każdej jednostki gospodarczej, a więc od obywatela, od gminy wiejskiej, samorządu miejskiego, może skutecznie przyczynić się do naprawy gospodarczej Państwa. Dopóki tej **solidarnej współpracy** nie będzie, dopóki będziemy toczyć jałowe walki polityczne, dopóki będziemy wierzyć demagogom partyjnym, siejącym frazesy przedwyborcze, z których po wyborach nic lub prawie nic nie zrealizują, to zawsze ta **najważniejsza komórka życia gospodarczego — samorząd** — będzie kulał i poza rozgoryczeniem oraz niezdrową atmosferą pracy, nie da szaremu obywatelowi żadnej realnej korzyści. Korzyść osiągną partyjni prowodyrzy i zawodowi polityczni spryciarze.

Kto więc ma na względzie jedynie dobro miejscowej swej jednostki samorządowej a przez to i mieszkańców związanych interesami z swym samorządem, niechże usłucha naszej szczerej rady i życzliwego napomnienia. Odpolitykujcie rady i zarządy miejskie. Smutne doświadczenie, które politykujący w samorządach partyjnicy wam przynieśli, niechże będzie nauką na przyszłość. Nie wierzcie obietnicom ludzi, którzy obietnic dotrzymać nie będą w stanie. Przecież żaden samorząd nie może, na przeciwdziałaniu i wojnie **z własnym polskim rządem**, oprzeć swej egzystencji. A ci, którzy stanowią dziś opozycję o niczem innem nie myślą, jak, aby wszedłszy do samorządów, znaleźć nową podstawę do nieproduktywnej, siły społeczne niszczącej, opozycyjnej walki.

Jeśli zdobędziemy się na jednolity lub w zdecydowaną większość zszeregowany front, jeśli na czele tego frontu postawimy ludzi, z którymi czynniki rządzące w Polsce liczyć się bedą, znając ich bezinteresowność, wyrobienie społeczne oraz fachowość w sprawach gospodarczych, bo o tą fachowość trzeba się dziś szczególnie w samorządach zatroszczyć, to możemy być pewni, iż cel naszych dążeń zostanie zrealizowany — **bo właściwi ludzie znajdą się na właściwych miejscach**.

A to jest jednem z podstawowych zamierzeń Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, o którego zrealizowanie staje on do mających się odbyć wyborów. *Br. Skąpski.*

Cele Polski zbiegają się do trzech podstawowych postulatów i tez: pragniemy wszyscy zachowania całości i niepodległości Państwa, pragniemy wszyscy stabilizacji i pokoju, jako zasady i współżycia, współdziałania państw i narodów; pragniemy rozwoju dobrobytu najszerszych warstw społeczeństwa, a więc postępu gospodarczego, jako podstawy wewnętrznej potęgi Państwa i fundamentu rozkwitu polskiej kultury i cywilizacji.

MIN. E. KWIATKOWSKI.

Oddłużenie w rolnictwie

Z końcem roku 1931 i w początkach 1932 wraz z nasileniem kryzysu, jak pamiętamy wszyscy, rozpoczęła się gwałtowna naganka wierzycieli na dłużników — rolników, celem odbioru należności. Groziły masowe sprzedaże ruchomości i nieruchomości rolnych i to za bezcen. Te sprzedaże po zdeprecjowanych wartościach doprowadziłyby nie jedno gospodarstwo rolne do kompletnej likwidacji, dłużnik zostałby zrujnowanym, nawet nie spłaciwszy swoich zobowiązań, gdyż za wyjątkiem uprzywilejowanych wierzycieli na 1-szym lub na 2-gim miejscu, wszyscy inni wierzyciele (banki, spółdzielnie, osoby prywatne, i t. p.) straciliby swoje należności, pozostając z bezwartościowemi dokumentami. Rząd, doceniając, że taka sytuacja mogła być w skutkach katastrofalną dla życia gospodarczego Państwa, nie mógł pozostać biernym i przyglądać się obojętnie tej rozgrywce między wierzycielem a dłużnikiem — rolnikiem. Wkroczył więc w ten zawiły problem ostrożnie i planowo, próbując za pomocą szeregu ustaw i t. p. zahamować przynajmniej fatalne skutki grożącego przesilenia gospodarczego. Akcja ta nie nie była łatwą zazębiała się silnie o zagadnienia walutowe, prawa własności o interesy zagranicznych posiadaczy naszych papierów wartościowych (listy ziemskie, Banku Rolnego, Gospod. Krajowego i t. d.) musiała więc być tak przeprowadzaną, by nie sięgała światoburczych zmian ustrojowych. Oto, moim zdaniem, główne przyczyny: że akcja Rządu posuwała się może powoli, jakby się nam zdawało i w początkach była bardzo niepopularną tak u wierzycieli, jak i u dłużników. Pierwsi narzekali, na zahamowanie ich akcji egzekucyjnej; drudzy

spodziewali się nowych kredytów spłacanych kiedyś w latach lepszej konjuktury. Obecnie celem oddłużenia mamy już cały szereg ustaw nieomal do każdego rodzaju długu inną, a nawet pewną zasadę indywidualnego traktowania każdego dłużnika.

Ten kompleks ustaw bezwzględnie uchronił tysiące warsztatów rolnych od wielkich wstrząsów, (zapewnił pewien spokój i równowagę tak konieczne w gospodarstwach rolnych w przeciwieństwie do innych dziedzin wytwórczości.) Ale niestety jeszcze ciągle żyjemy w okresie niebywałego w swoich rozmiarach, objawach i skutkach kryzysu gospodarczego i stosunki w rolnictwie mimo całej akcji oddłużeniowej są nadal tak krytyczne, że uniemożliwiają nie tylko ratalną spłatę procentów i długów, ale tworzą się nowe zaległości w podatkach, wypłatach pensyj i najmu, a intensywność samych gospodarstw bardzo cierpi i upada.

Nie mam zamiaru podawać ani przyczyn kryzysu, ani środków zwalczających kryzys, ale wobec dyspozycji jaka zachodzi między siłą kupna złotego, a wartością innych dóbr narzuca się wprost problem dewaloryzacyj pretensyj. Już sama obsługa roczna długów rolniczych około czterech i pół miljarda złotych na amortyzację i odsetki kosztuje około 400, — miljonów to jest 9 procent, lecz przy dochodach rocznych około 1, 3, miljarda złotych brutto stanowi około 30 procent.

Takich ciężarów nie znosi renta gruntowa nawet w normalnych warunkach gospodarczych, a cóż dopiero w warunkach tak katastrofalnego spadku cen wszystkich płodów rolnych (żyto około jedenastu złotych za Iq. jajko trzy i pół grosza) przy zwiększonych podatkach (danina majątkowa, dodatek kryzysowy do podatku dochodowego, fundusz interwencyjny, zwiększone świadczenia chorobowe dla pracowników rolnych): przy sztywnych cenach różnych składników produkcji rolnej i t. d.

Jeżeli ktoś twierdzi jeszcze, że mimo spadku produktów rolnych o 50/60 procent, mimo spadku cen ziemi do 1/3 wartości w czasie zaciągania długu, przepisy dotyczące praw wierzyciela w stosunku do dłużnika winny być jednak utrzymane, to nie zdaje sobie sprawy z tragicznych skutków gospodarczych, jaki ten stan wywołał i w dalszym ciągu powodować będzie. Wszak nie można żądać, by za jedną krowę oddawać trzy krowy lub więcej, za jedną morgę trzy morgi: Przykładów takich jest dosyć, by domagać się słusznych redukcyj zobowiązań w mierze przybliżonej do spadku wartości danego majątku ziemskiego.

Ta dewaloryzacja przyczyniłaby się w znacznym stopniu do ożywienia życia gospodarczego przez upłynienie zamrożonych kapitałów i jest ona moim zdaniem bardziej korzystną dla wierzyciela, który woli otrzymać zaraz część swoich pretensyj w gotówce, niż całość po kilku latach. Taki ratalny kapitał przestaje być obrotowym, a staje się konsumcyjnym. Przypomina się doświadczenie z czasów dewaluacji marki polskiej i Rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 Dz: Ustaw: Nr: 42 o przerachowaniu zobowiązań.

Przerachowanie to może było krzywdzące dla niejednego z wierzycieli, ale miało ten dodatni skutek, że ostatecznie wierzyciele i dłużnicy, wiedząc w jakich rozmiarach obracają się pretensje i długi, zaczęli zmierzać do likwidacji tych długów, życie gospodarcze zaczęło się ożywiać: gdyż otrzymane przez wierzycieli części ich kapitałów stały się podstawą nowej pobudki do dalszej działalności gospodarczej.

Dziś sytuacja przedstawia się odwrotnie. Kapitał nie wyrażony w dolarach lub funtach nie uległ dewaluacji, natomiast uległa deprecjacji wartość całego majątku dłużnika — rolnika. Czy zatem nie należałoby zastosować tą samą zasadę, co przyrachowaniu zobowiązań 1924 roku.

Rzecz zrozumiała, że ta zasada może byc tylko stosowną przy spłatach wierzytelności gotówką, inaczej bowiem w razie następnego wzrostu wartości ziemi, musiałby nastąpić wzrost wierzytelności, nie można bowiem jednej stronie zapewnić nadmiernych korzyści. Zarzut, że w obecnych czasach zdobycia gotówki jest niemożliwem, że właśnie cała akcja oddłużeniowa wdrożoną została z powodu braku gotówki, jest tylko częściowo słusznym. Dłużnik — rolnik wiedząc dokładnie w jakich ramach obracają się jego zobowiązania i mając absolutną pewność otrzymania od wierzycieli bonifikacyj, korzystając z różnych ustaw odnośnie kredytu długoterminowego, ustaw o obrocie ziemią, mógłby jednak rozpoczęte parcelacje zakończyć. przystąpić do nowych, względnie z innych źródeł starać się o zdobycie gotówki, by zwolnić się z uciążliwych zobowiązań i stworzyć kapitał obrotowy, gdyż wszelkie wysiłki i ofiary miałby swoją rację.

Wierzyciele dłużnicy wiedząc w jakich rozmiarach pretensje i długi się obracają, zaczęliby zmierzać do likwidacji tego stanu zamrożenia, apatja i bierność zostały przełamane, a kapitałyby zwolnione z uwięzi stałyby się pobudką do dalszej działalności gospodarczej Państwa. Śpiączka kapitałów jest zabójczą dla życia ekonomicznego i im dłużej trwa, tem silniej zło potęguje.

Śmiem twierdzić, że dewaloryzacja, której bynajmniej nie uogólniam, dałaby wyjście niejednemu z dłużników — rolników nie krzywdząc ani dłużnika, ani wierzyciela, a przez upłynienie kapitałów znacznieby się przyczyniła do złagodzenia kryzysu. Tak chlubnie rozpoczęta przez Rząd akcja oddłużeniowa i w przyszłości dalej się rozwijać powinna, zwłaszcza dla rolnictwa, którego znaczenia dla Państwa i wpływ na stosunki gospodarcze stawia rolników w szeregu pierwszych bojowników na froncie walki gospodarczej.

Józef Moszkowski.

Z ZAGRANICY

W Czechosłowacji manifestowano braterstwo z Francją.—Przemówienie ministra Barthou. — W Austrji weszła w życie nowa Konstytucja. — W Niemczech bawi wycieczka polskich dziennikarzy. — Znamienna mowa nadburmistrza Berlina. — We Włoszech Król otworzył uroczyście parlament. — Włochy będą tworzyć silną armję. — W Hiszpanji powstał nowy rząd.

W Czechosłowacji witano bardzo uroczyście przybyłego do Pragi czeskiej francuskiego ministra spraw zagranicznych p. L. Barthou, który po wizycie w Warszawie pojechał do stolicy Czechosłowacji, aby tam odbyć konferencję w sprawach poruszonych przez Mussoliniego na konferencji rzymskiej, a dotyczących Austrji i Węgier. Odbyto szereg rozmów wśród niezwykle podniosłego, serdecznego nastroju, a pobyt p. ministra Barthou, — jak sam rzekł — stwierdził, że Francja jest wierną Czechosłowacji, nietylko powodując się sercem, ale i rozumem. Pomiędzy naszemi dwoma krajami jest coś więcej niż przyjaźń, więcej niż sojusz — jest braterstwo. Minister Barthou oświadczył, że Francja wita z zadowoleniem wdrożenie rokowań gospodarczych Czechosłowacji z Austrją i Węgrami. Uzgodniony został między francuskim ministrem, a ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Beneszem sposób dalszego postępowania, zwłaszcza ze względu na następstwa inicjatywy Mussoliniego, które znalazły wyraz w protokule rzymskim, podpisanym w czasie pobytu kanclerza Austrji Dollfussa i przedstawiciela Węgier w Rzymie. W dalszym ciągu oświadczył p. Barthou, że Polska nie przyjęła wobec Niemiec żadnych zobowiązań, co do swej postawy w kwestji Anschlusu (anszlusu). Pan minister uważa wszelkie pogłoski powstałe na tym tle za zupełnie bezpodstawne. Wkońcu oświadczył p. Barthou, że zbliżenie między Francją a Rosją Sowiecką, poczyniło znaczne postępy, co zresztą jest naturalnym wynikiem rozwoju sytuacji międzynarodowej. Żegnany na dworcu kolejowym przez ministra Benesza, szereg dostojników państwowych, członków korpusu dyplomatycznego oraz liczne rzesze publiczności, wznoszące okrzyki na cześć Francji i jej ministra spraw zagranicznych, opuścił p. Barthou Pragę.

W Austrji z dniem 1-go maja wchodzi w życie nowa konstytucja o której pisaliśmy w „Głosie Wsi" zapoznając czytelników z zasadniczemi jej podstawami. Na dzień 30 kwietnia zostało zwołane posiedzenie Rady narodowej. Z uchwaleniem nowej konstytucji łączy się natychmiastowe zniesienie dotychczasowej ustawy konstytu-

cyjnej. Wydany został jeszcze cały szereg rozporządzeń wykonawczych

Wielkie zainteresowanie wśród obywateli austrjackich wywołała wiadomość, że postanowienia konkordatu, dotychczas jeszcze nieznane, wchodzić będą w treść nowej konstytucji. Drugą sensacją w Austrji jest sprawa pochodów i manifestacji w dniu 1-go maja. Mianowicie wszystkie pochody manifestacyjne mają zastąpić dotychczasowe pochody robotnicze. Ponieważ hitlerowcy i komuniści mieli zamiar w dniu tym wystąpić, władze wydały daleko idące zarządzenia, by nie dopuścić do zakłócenia spokoju.

W Niemczech bawi wycieczka polskich dziennikarzy, która wyjechała do Berlina, aby zobaczyć wystawę otwartą w Berlinie pod hasłem "Deutsches Volk-deutsche Arbeit" (niemiecki naród — niemiecka praca).

Nadburmistrz miasta Berlina wydał na cześć dziennikarzy polskich śniadanie, w którem wzięli udział poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Lipski z urzędnikami poselstwa, dyrektor ministerjalny szef wydziału wschodniego min. spraw zagr. Rzeszy p. Meier, szef wywiadu prasowego min. spraw zagr. Aschman ze swoim zastępcą, szef wydziału propagandy przy min. spraw zagr. radca Jahnke oraz szereg urzędników ministerjum spraw zagranicznych i ministerjum propagandy. Podczas śniadania wygłosił nadburmistrz Sahm przemówienie na cześć gości polskich, oświadczając między innemi, że wycieczka obecna nabiera szczegółowego znaczenia na tle deklaracji polsko - niemieckiej. W dalszym ciągu przemówienia wyraził on przekonanie, że oczekiwania narodu niemieckiego, związane z tym aktem państwowym będą w pełni zrealizowane. Wycieczka dziennikarzy polskich, zwiedzając wystawę wytwórczości niemieckiej otworzonej pod hasłem „Deutsches Volk — deutsche Arbeit" — będzie miała możność przekonać się o pokojowych dążeniach narodu niemieckiego. W zakończeniu dr. Sahm wniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Wodza i Bohatera Narodu Polskiego Marszałka Piłsudskiego oraz całego narodu polskiego.

Imieniem uczestników wycieczki odpowiedział szef wydziału prasowego prezydjum Rady Ministrów, redaktor T. Święcicki, zapewniając, że praca narodu niemieckiego budzi w narodzie polskim wielki szacunek i dziękując za przyjęcie, wniósł on toast na cześć Prezydenta Hindenburga, wodza narodu niemieckiego Hitlera oraz narodu niemieckiego i za pomyślność miasta Berlina.

Po śniadaniu uczestnicy wycieczki zwiedzili wystawę, przedstawiającą całokształt rozwoju kulturalnego i gospodarczego Niemiec.

We Włoszech odbyło się uroczyste otwarcie nowej sesji włoskiej Izby poselskiej przez króla. Jak wiadomo, Izba poselska została wybrana dnia 29 marca przez plebiscyt narodu włoskiego. Do parlamentu król wraz z rodziną przejechał przez udekorowane ulice miasta, na których wojsko utworzyło szpaler a wielki tłum pozdrawiał owacyjnie rodzinę królewską. Uroczystość rozpoczęła się od złożenia przysięgi przez nowych posłów.

Mussolini pierwszy odczytał formułę przysięgi, którą powtarzali wszys y posłowie w liczbie 400. Następnie król wygłosł mowę tronową, w której na wstępie wskazał na przemiany ustroju i pojęcia państwa, jakie dokonały się we Włoszech i w ślad za któremi kroczą i inne państwa, podejmując dzieło zreformowania ustroju państwowego w duchu karności i dyscypliny.

Polityka zagraniczna Włoch zależna jest od warunków historycznych i geograficznych i moralnych, zasad narodu. Włochy będą dążyły do pokojowej współpracy ze wszystkiemi narodami a zwłaszcza z sąsiedniemi i temi, od których zależy rozwój kultury zachodnio europejskiej. Pod względem wewnętrzno politycznym, znalazła się w mowie tronowej zapowiedź reformy prawa cywilnego do roku 1940. Analfabetyzm we Włoszech całkowicie zanika. Podkreślić należy także doniosłość wychowania fizycznego.

Najobszerniej i z największym naciskiem potraktował król sprawy wojskowe. Oddani wielkiemu dziełu odbudowy wewnętrznej — rzekł król — pragniemy szczerze i gorąco pokoju, dla Włoch i całej Europy na okres możliwie najdłuższy. Rząd włoski, za najważniejsze zadanie swe uważać będzie przygotowanie kadr wojskowych i materjału wojennego. Kadry muszą być wyszkolone doskonale i z całym zapałem właściwym młodzieży i faszyzmowi. Materjał wojenny powinien być odnowiony zarówno co do ilości jak i jakości i dostosowany do dzisiejszych wymagań. Przy dostarczaniu potrzebnych na te cele środków, rząd będzie uwzględniał ogólną sytuację finansową. Losy publicznej i prywatnej gospodarki pieniężnej są nierozerwalnie związane z równowagą budżetu. Gospodarka pieniężna musi wyłącznie opierać się na utrzymaniu standartu złota.

Pomimo ciężkich czasów—tak zakończył król swą mowę tronową — stwierdzam z zadowoleniem rozwój narodu włoskiego. Ta droga w górę nie dozna żadnej przerwy, ponieważ naród włoski, silnie zjednoczony koło tarczy herbowej mego domu, i rzymskiej rózgi liktorskiej (rządu Mussoliniego — przyp. Redakcji) jak nigdy przedtem w czasie dziejów, zasługuje na wielki los, który stał się jego udziałem.

Król zaznaczył jeszcze, że rząd w porozumieniu z parlamentem podejmie szereg zagadnień o charakterze administracyjnym, przemysłowym, rolniczym i handlowym.

Sala parlamentu była wypełniona po brzegi. W loży dyplomatycznej zasiedli ambasadorowie i posłowie państw obcych w galowych uniformach Nastrój w mieście panował świąteczny.

W Hiszpanji po szeregu demonstracyjnych wystąpień i strajków — ustąpił rząd, a nowy gabinet sformował premier Samper. W skład nowego rządu wchodzi 8 radykałów, jeden postępowiec, jeden liberał demokrata i dwóch niezależnych. Nowy gabinet odbył dnia 30.IV posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta republiki. Na zebraniu tem został ustalony tekst deklaracji rządowej do narodu. W dniu 2 maja gabinet stanął przed kortezami (parlamentem). Nowy rząd reprezentuje partje liczące ogółem 148 posłów — a mianowicie 102 radykałów, 31 agrarjuszów, 10 liberałów demonstratów, 3 progresistów i 2 niezależnych.

Tadeusz Kościuszko
patronem Polonji amerykańskiej

Chicagowska gmina Zw. Narodowego Polskiego urządziła w tych dniach uroczysty obchód rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki. Pierwsze przemówienie wygłosił konsul generalny Rzplitej dr. Zbyszewski, którego publiczność przyjęła owacyjnie. Dr. Zbyszewski, omówił historyczne tło wiekopomnego aktu, przyczem zaznaczył, że naczelnik w sukmanie posiada wiele wspólnych cech z „innym naczelnikiem, bohaterem innych czasów — Józefem Piłsudskim, bo obaj gorąco umiłowali Polskę i poświęcili całe życie dla niej i dla narodu, Jeden i drugi podniósł godność i honor narodu i zapisał swoje imię złotemi zgłoskami w księdze naszych dziejów".

Przemawiający po konsulu Zbyszewskim prezes Zw. Narodowego Polskiego, Romaszkiewicz, cytując rotę przysięgi Kościuszki, powiedział: „Żaden z wodzów, królów, czy władców państw świata nie złożył piękniejszej przysięgi. Odbija się w niej piękność duszy Naczelnika w sukmanie, który nie dla własnej, czy swoich najbliższych, prywaty, ale dla dobra całego narodu, dobra wszystkich jego klas, miecz z pochwy wyciągnął. Jeśli walczyć musiał i krew przelewał, to jedynie w tym celu, aby z tej krwi zrodziło się szczęście ludu polskiego, który nad życie swe ukochał. Niechże więc Tadeusz Kościuszko stanie się patronem całego wychodźtwa polskiego w Ameryce, jak jest już patronem Związku Narodowego Polskiego. Niech to wychodźtwo, dla którego Kościuszko czynami swemi bramy wstępu do Ameryki otworzył, przejmie się Jego ideałami, cnotami Jego duszy wielkiej i wielkiego serca. Niech młodzież nasza w harcerstwie skupiona, zapatrzona w te ideały osiągnie najwyższe szczęście i chlubę wychodźtwu przyniesie".

Z FRONTU MORSKIEGO

Nieznany przemysł w Gdyni

Nieistniejącym dotąd przemysłem w Gdyni, jest powszechny zagranicą przemysł smażenia ryb morskich.

Smażarnie ryb morskich są to restauracje, w których podaje się smażone ryby ze smażonemi ziemniakami. Dania takie mogą być zjadane na miejscu bądź zabierane w torebkach pergaminowych do domu. Główną zaletą tego pożywienia to — taniość i pożywność.

Smażarniej takie, doskonale postawione i prosperujące, znajdują się w Anglji, gdzie niema wsi, nie mówiąc już o miastach, w których tego rodzaju przemysł nie posiadałby swojej placówki.

Istnienie smażarni ryb przyczynia się w wysokim stopniu nie tylko do powszechnego masowego spożycia ryb morskich, ale stanowią poważne warsztaty pracy, zatrudniające tysiące osób.

I tak np. Niemcy, doceniając znaczenie tej gałęzi przemysłu, zwrócili swą specjalną uwagę ostatniemi czasy w jego kierunku i poczynili pewne wysiłki celem jak najintensywniejszego jego rozwoju.

Jeżeli przeniesiemy nasze rozważania na teren gdyński, to należy stwierdzić, że Gdynia do tego, by w niej mogły powstać smażarnie, w zupełności się nadaje. Przemawiają za tem:

a) masowe poławianie dorszy i flądet (gatunki ryb tanich), które mogą być regularnie i w dostatecznej ilości w stanie świeżym dostarczane.

b) Gdynia w okresie letnim zalewana jest przez tysiączne rzesze obywateli z wnętrza kraju, którzy będą bardzo wdzięcznemi odbiorcami nowej potrawy.

c) ciepła i tania porcja obiadowa będzie ogromnie mile widziana przez robotników portowych, którzy niejednokrotnie w czasie dnia muszą odmawiać sobie cieplejszej strawy.

d) kapitału zakładowego w zasadzie nie potrzeba zbyt dużego.

Próby w tym kierunku i powodzenie niechybne miałyby jeszcze to znaczenie, że zwiększyłyby spożycie ryb w Polsce, co niepozostałoby bez dodatniego wpływu na rozwój naszego rybołóstwa morskiego. *L. M.*

Niebywałe dotychczas zmniejszenie się

ruchu pasażerskiego między Am. Półn. a Europ.

Jedno z poważnych pism francuskich podaje, że w okresie kilku ostatnich miesięcy na wszystkich luksusowych transoceanikach, przybywających do Europy, przybyło po kilkaset pasażerów. Jest to całkowity ruch pasażerski z Argentyny, Urugwaju i Brazylji. Powodem mają być ograniczenia monetarne, które zmusiły całe rzesze południowych Amerykan, przebywających w Europie, cofnąć się do swych krajów.

Ograniczenie połowów szprot

Z powodu ograniczonego zapotrzebowania na szproty (okres letni) rybacy otrzymali polecenie łowienia na jeden kuter tylko 1000 kg. (mogą jednorazowo złowić 10.000 kg.) Polityka zmniejszenia połowu szprot ma to dodatnie znaczenie, że pozwala rybakom otrzymywać dobre ceny. Ostatnio za 100 kg. szprotów świeżych płacono 10 zł.

Wyjazdy rybaków

gdyńskich i helskich w okolice Danji

Z powodu ograniczenia połowów na szproty nasi rybacy zostali zmuszeni do wyjazdu na pełny Bałtyk na połów fląder i dorszy. Połów trwa około jednego tygodnia.

Kutry z Danji

przyjeżdżają z rybami do Gdyni

Rybacy Duńscy, nie mając korzystnych swoich połowów w kraju, przyjeżdżają do Gdyni, gdzie pozbywają się nie tylko ładunku, ale i kutrów, sprzedając je naszym rybakom po b. niskich cenach (400 zł.). Tanie kutry duńskie nie budzą zbytnio zaufania ponieważ są to jednostki już stare wymagające ciągłych remontów.

Dr. W. Rosiński.

Polskie zagadnienia kolonjalne i kolonizacyjne

Ileż to razy spotykamy się z niedowierzaniem, gdy poruszamy zagadnienia kolonjalne i kolonizacyjne, które nas tak żywo interesują. Ignorancja ogółu w tych sprawach jest częstokroć tak wielką, że najżywotniejsze interesy gospodarcze i państwowe tylko z trudem trafiają do jego świadomości.

Wystarczy jednak zastanowić się, że Polska posiada 500 tysięcy rocznie przyrostu naturalnego i olbrzymią w latach ubiegłych emigrację — bo liczącą około ćwierć miljona ludzi, — oraz, że kraj nasz importuje towarów i surowców kolonjalnych na sumę około miljarda złotych (rok 1928), podczas gdy nasz eksport do krajów pozaeuropejskich wynosił zaledwie 5 procent całego eksportu — wówczas zrozumiemy, że zagadnienia kolonjalne i kolonizacyjne powinny i muszą nas żywo interesować i zająć w naszem życiu ekonomicznem znaczniejszą niż dotychczas rolę.

Sprawa naszego wychodźwa nie została dotąd uregulowana. Mimo ciągłych nawoływań Ligi Morskiej i Kolonjalnej o koncentrację wychodźtwa, oraz o kierowanie go przedewszystkiem na tereny osadnicze za oceanem, — nie zdołaliśmy niestety jeszcze wytworzyć takich warunków dla naszej emigracji, aby zabezpieczyć jej przedewszystkiem własne, niezależne warsztaty pracy na obczyźnie.

I chociaż świat jest dzisiaj politycznie już podzielony, tem nie mniej miejsca na nim jest jeszcze dużo.

Ameryka Południowa naprzykład w stosunku do Europy przedstawia się pod względem zaludnienia jak: 4 do 50. To znaczy, że gdy w Europie na 1 kilometrze kwadratowym zamieszkuje przeciętnie 50 mieszkańców, to w Ameryce na 1 km^2 przypada ich tylko 4.

Jasny stąd wniosek, że na terenie Ameryki Południowej, gdzie mamy już doświadczenia kolonizacyjne (Parana, Missiones, Paragwaj) posiadamy nadal duże kolonizacyjne możliwości.

Jeżeli zważymy, że nasz element emigracyjny stanowią w przeważającej części wieśniacy, ponieważ wieś jest głównie przeludniona — łatwo zrozumieć, iż dysponujemy pierwszorzędnym materjałem pionierskim dla terenów kolonizacyjnych za oceanych.

Dla emigracji zarobkowej mamy dzisiaj drzwi pozamykane wszędzie.

Jedyna otwarta droga pozostała jeszcze dla osadnictwa. Kraje zaoceaniczne chętnie widzą na swoich terenach pioniera — rolnika, który dzikie obszary zamienia na ziemie użytkowne, przynoszące dochód jemu i wzbogacające całokształt gospodarstwa narodowego nowego kraju.

Rozumie się, że jest lepiej, iż nasz bezrolny, czy małorolny uda się na własny warsztat pracy na roli za oceanem, zamiast w Polsce cierpieć głód i nędzę. Pozostając na obczyźnie, mimo tego może trwać nadal w tradycji i wierze ojców swoich, oraz zachować sam sobie i swoim dzieciom mowę macierzystą. Tego rodzaju przykłady mamy zresztą w krajach Ameryki, gdzie język i wiara naszych wychodźców zachowały się — mimo obcego otoczenia i obcych wpływów, jakie starają się do nich przeniknąć.

Widać z tego, że emigracja osadnicza, szkody żywiołowi polskiemu na obczyźnie nie przynosi. Należy tylko dbać o to, aby osadników naszych za oceanem koncentrować. Niech żyją w gromadzie, gdyż skupisko przedewszystkiem broni ich przed wynarodowieniem. W pojedynkę łatwo wychodźca się asymiluje.

Oto główniejsze momenty, jakie decydują poniekąd o należności ekonomicznej wychodźcy z jednej strony, oraz o zachowaniu jego narodowości z drugiej.

Pozatem wychodźtwo tak pojęte może stanowić dużą korzyść dla macierzy. Albowiem odpowiednio uświadomiony wychodźca może być dla „starego kraju" wysoce użyteczny, jeżeli chodzi o jego łączność gospodarczą z krajem, tembardziej, że użyteczność ta może być obopólna. Wychodźca może bowiem zaopatrzyć się w potrzebne mu towary produkcji polskiej, a Polska odbiera produkty swego kolonisty, jak: kawę, wełnę, bawełnę.

(d. c. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z Kieleckiej Izby Rolniczej

W dniach 18 i 19 kwietnia r. b Kielecka Izba Rolnicza zorganizowała kurs zielarski dla instruktorek K.G.W., w którym wzięły również udział członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, delegatki Czerwonego Krzyża oraz parę osób z zainteresowanych sfer rolniczych. Ogółem kursu przesłuchało 40 osób.

Prelegentami na kursie byli p. Irena Tymowska, która mówiła o zbiorze i suszeniu ziół dzikorosnących oraz o uprawie plantacyjnej roślin lekarskich, p. Lublinerówna, która dała krótki zarys botaniczny omawianych roślin oraz p. inż J. Tymowski z ramienia Izby. Ten ostatni przedstawił projekt organizacji handlu ziołami.

W najbliższym czasie projektowane jest otwarcie składnicy zielarskiej w Kielcach, która przyjmując zioła na warunkach komisowych od zbieraczy i plantatorów, miałaby głównie na celu zaopatrywanie aptek i składów aptecznych, znajdujących się na terenie województwa kieleckiego

Jedną z głównych przyczyn, powodujących osiąganie przez zbieraczy roślin lekarskich bardzo niskich cen za dostarczony towar jest nieumiejętne zbieranie i suszenie ziół, to też na kursie bardzo mocno była podkreślana zasada, że tylko dobry towar może liczyć na zbyt.

Po ukończeniu kursu zielarskiego odbyła się konferencja instruktorek K.G.W. pod przewodnictwem p. C Borkowskiej Przewodniczącej Wojewódzkiego Zarządu K G W. — W konferencji tej również wzięły udział pp. radca W. Paciorkowska i K. Smuga, członkinie Wojewódzkiego Zarządu oraz inspektorka K.G.W. — I. Zbrowska. Na konferencji tej zostały omówione niektóre metody prac prowadzonych w Kołach Gospodyń Wiejskich, a w szczególności organizacja zjazdów i pokazów. Pozatem konferencja wypowiedziała się za zorganizowaniem wycieczki ogólno-rolniczej z terenu województwa na wystawę „Len Polski“ do Warszawy.

Zwrot cen przy wywozie zbóż

Z dniem 1 kwietnia br. obowiązuje aż do odwołania rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu oraz rolnictwa i reform rolnych, w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż produktów przemiału i słodu. Przy wywozie zagranicę standaryzowanych: zbóż, przemiału i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot ceł, uiszczonych za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytwarzania tych towarów nawozy, materjały pomocnicze i urządzenia według następujących norm:

Za 100 kg. pszenicy i jęczmienia zł. 6, za kg. owsa zł. 4, za 100 kg. mąki bez zawartości otrąb 10 zł., innej zaś 8 zł., za 100 kaszy jęczmiennej 12 zł., za 100 kaszy owsianej, płatków owsianych 9 zł., za 100 kg. słodu 3 zł.

Postanowienie niniejszego rozporządzenia nie ma zastosowania do pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, wyprodukowanych w polskiej części G. Śląska, a wywożonych do niemieckiej części G. Śląska w myśl postanowień ar. 218 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie 15 maja 1922 r.

Rozporządzenie, odwołujące powyższe rozporządzenie, zostanie ogłoszone przynajmniej na trzy miesiące przed wygaśnięciem terminu obowiązywani rozporządzenia niniejszego.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 2.V

Zboże i pasza za 100 klg.

Pszenica—20.00--21,00 żyto—12.50, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 9—10, otręby pszenne — 10,50 — 12,50, sieczka — 6 koniczyna 9,

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło miecz.-deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło miecz. deser.. śmietank., II gat. 3.00, masło, osełkowe wiejsk, od 2.50—3.00, ser krowi zwyczajny — 50, jajka świeże 5 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat. klg. 70 gr.

Jarzyny, warzywa za 100 Kg.:

Kartofle „Silezja“ „Ameryk.“—3,50 kapusta świeża ——, marchew świeża — —, buraki ćwikłowe — 12, groch polny viktorja 35, groch polny zwyczajny — 30, fasola biała — 35, fasola kolorowa — 25, cebula — 30. czosnek — 120, pietruszka — 30.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 22 gr.
100 guld. holenderskich 357 zł. 20 gr.
1 funt szterlingów 26 zł. 98 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 86 gr.
100 franków szwajcarskich 171 zł. 65 gr
100 franków belgijskich 123 zł. 66 gr.
100 koron szwedzkich 139 zł. 16 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 45 zł. 58 gr.
100 marek niemieckich 210.40 zł.

Czy wiesz, że Zarząd Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Radomiu mieści się w gmachu Sejmiku?

Zabobony u cyganów

Znamy wszyscy ten naród tułaczy, który całą ziemię uważa za swe mieszkanie. Wynędzniała postać, brudnym łachmanem okryta, śniada cera, czarne rozczochrane włosy, dziwny język, w ustach wieczna prośba, to główne rysy cyganów. Nie mając żadnych religijnych zasad, stosują się do form religijnych kraju, w którym chwilowo bytują; zarówno im dogodnie ochrzcić swe dziecko w katolickim, luterskim lub ruskim kościele. Kobiety cygańskie wróżą, strasząc czarami zabobonne wieśniactwo, mężczyźni handlują końmi, trudnią się kowalstwem, grają po karczmach, oszukują i kradnę.

Kult zmarłych jest dla cygana najuroczystszem świętem. Właściwego Boga nie znają wcale. Również nie znają małżeństwa, przynajmniej w naszem rozumieniu; zazwyczaj kupuje cygan żonę i staje się odtąd nieograniczonym jej właścicielem. Wierzą poza tem cyganie w złe i dobre duchy, których się niezmiernie obawiają.

Najważniejszym duchem u nich jest „chargrin“ o olbrzymich kształtach jeżozwierza, zacięty wróg człowieka; pazur jego spalony w ogniu, ma moc wskrzeszania ludzi. Olbrzym „maszmurdalo“ ma moc zabijania piorunami. Podziemni „niwasze“ mają wspaniałe podwodne mieszkania. gdzie wciągają nieostrożnych nurków. Wstrętny „buwusz“ powoduje trzęsienia ziemi, królowa wróżek „matuja“ panuje nad burzami i gradami, które wprawia w ruch przez rozpuszczanie swych włosów.

O ile któryś z cygankw da się ochrzcić, to tylko dla jakiejś korzyści materjalnej. Niektórzy noszą przy sobie różańce i szkaplerze, ale tylko wówczas, gdy idą kraść, ponieważ wierzą, że świętości te uchronią ich przed wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwem. Charakterystycznem jest również, że cygan kradnąc, trzyma nóż w zębach, albo nawet rewolwer w pogotowiu, a pomimo to ucieka natychmiast, gdy zostanie spłoszony. Widocznie jest tego mniemania, że niebezpieczne te przedmioty wystarczą do zapewnienia mu bezpieczeństwa, względnie umożliwią ucieczkę. Jakkolwiek cygan zamyka drzwi pokoju, w którym kradnie, a przedtem przeprowadził dokładny wywiad i przygotował wszystko do najdrobniejszych szczegółów, to jednak pozostawia on jeszcze zazwyczaj na miejscu czynu swoje ekskrementy, nakryte kapeluszem, co ma go chronić przed pochwyceniem w razie pościgu. A tymczasem kapelusz ten stanowi dla policji cenną zdobycz, prowadzącą do wykrycia złodzieja. Inni cyganie zadawalają się umyciem rąk na miejscu przestępstwa, lub pozostawiają nasienie bieluniu, jako ofiarę dla złych i zawistnych duchów. Czasem pozostawiają także kije, służące im zamiast lasek, a to w tym celu, aby psy nie szczekały. Dla maszerującego cygana jest przeszkodą wiatr, którego się boi, mniemając, że wywołują go duchy umarłych dmuchaniem. Wiedząc o tem policja, nie przypisuje

GOSPODARSTWO



Wyrób serów w domu

Chcemy pomówić o tem, jak można urządzić sobie w domu wytwórnię serów, dla własnego użytku i na sprzedaż.

Jest jeszcze, niestety bardzo dużo miejscowości w Polsce, gdzie niema uregulowanego zbytu na mleko. W okresie kiedy tego mleka jest dużo i coraz więcej (wiosna — lato), zmuszeni są rolnicy sprzedawać je poprostu za marne grosze, wożąc w dodatku na targi miasteczek nieraz bardzo odległych.

Czyż to nie lepiej ów nadmiar mleka przerobić na pełnowartościowy, posilny pokarm, jakim są sery, częściowo je zatrzymać do własnego użytku na czas zimowy, a resztę sprzedać? Zbyt na nie napewno się znajdzie. Byle tylko produkt był dobry, to bez trudności znajdzie odbiorcę.

Wyrób serów nie jest zbyt trudny, a przy prawie i rutynie, można szybko wyszkolić się na dobrego wytwórcę.

Chcąc zrobić dobry ser, trzeba przestrzegać bezwzględnej czystości. Czystem musi być wymię krowy, czyste ręce i ubiór dojarki. Naczynia, w które się zlewa mleko, muszą być po każdorazowem użyciu, wyparzone i czysto wymyte. Trzeba pamiętać, że mleko przyjmuje z łatwością obce zapachy, a więc nie można przechowywać mleka razem z przedmiotami wydzielającemi ostre zapachy. Rozróżniamy **sery twarogowe i sery poduszkowe.**

Najpierw zajmiemy się wyrobem serów pierwszej kategorji, a to dlatego, ponieważ najczęściej i najchętniej są wyrabiane przez nasze gosposie, a twórczość ich niekoniecznie znajduje się na odpowiednim poziomie. Dobry, tłusty „zwykły ser krowi“ trudno jest dzisiaj kupić.

Twaróg

Zwykły ser krowi wyrabia się z mleka kwaśnego, które następnie przerabia się na twaróg. Dobry twaróg, (nie gorzki, ani nie zanadto kwaśny), otrzymuje się przez szybkie zakwaszenie mleka.

W ciągu ciepłych miesięcy, nie napotyka się w tym względzie na trudności, gdyż mleko kwaśnieje w ciągu 24 godzin. W zimie jednak proces ten przebiega trudniej. Dlatego też, chcąc wówczas przyspieszyć skwaśnienie mleka, dodajemy na 5 litrów mleka świeżego, pół litra mleka zsiadłego. Poczem umieszcza się je w miejscu ciepłem o temperaturze najniższej 18 st. C. Mleko w ten sposób „zakażone“ zsiądzie do dnia następnego.

Dalsza przeróbka mleka kwaśnego na ser polega na odgrzaniu mleka. Oczywiście nie można podgrzewać „na oko“, gdyż w wyższej ciepłocie wydziela się za dużo serwatki, a twaróg staje się suchy i twardy. Ogrzewa się więc mleko kwaśne do 38 st. C., na zwykły ser ścisły. Teraz zlewamy mleko na sito, wyłożone rzadkiem płótnem, przemieszamy łyżką, aby odciekła serwatka i zostawiamy tak trzy godziny, poczem pozostały twaróg przekładamy do czystych lnianych woreczków klinowych oraz wkładamy pod prasę. Najprymitywniejszą prasą są dwie deski, obciążone kamieniami, między które wkłada się serki.

Aby otrzymać mniej ścisły serek, który można używać do smarowania, podgrzewamy mleko zsiadłe do 22 st. C., poczem zlewamy je do klinowego woreczka, obwiązujemy sznurkiem i umieszczamy nad naczyniem, aby spłynęła serwatka, a po 12 godzinach, ser jest dobrym do użytku.

Ser śmietankowy

Do dwóch litrów słodkiego mleka, daje się pół litra śmietany kwaśnej, poczem, wymieszawszy wszystko razem, stawiamy mleko w ciepłem miejscu na 12 godzin. Po skwaśnieniu ogrzewa się do temperatury 38 st. C., a po ostudzeniu zlewa się do woreczka. Po odcieknięciu serwatki, wyjmuje się twaróg, miesza ze sobą i ser jest zdatny do użytku.

Ser z mleka gotowanego

Na dwa litry przegotowanego i ostudzonego mleka daje się ćwierć litra kwaśnej śmietany i odstawia w ciepłem miejscu na 24 godziny. Potem ogrzewa się do temp. 38 st. C.. wylewa na sito, a po odcieknięciu serwatki pozostałość wkłada do woreczka, posypuje miałką solą po obu stronach, którą to czynność powtarza się przez kilka dni i kładzie się sery do osuszenia w przewiewnym miejscu.

Gomółki polskie

Do dwóch kg. odsączonego twarogu daje się 1 i pół szklanki śmietany, oraz 6 łyżeczek kminku i trochę soli, poczem wszystko razem dobrze miesza. Następnie formować podłużne gomółki, maczając ręce w serwatce i układać na suchej deseczce w ten sposób, aby nie przytykały gomółki do siebie brzegami. Po obeschnięciu, które ma miejsce po jakich dwóch dniach, solimy po obu stronach i osuszamy, przeważając je z jednej strony na drugą przez tydzień. Następnie wkładamy gomółki do kamiennego garnka. Na spód tegoż dajemy szmatkę, umaczaną w piwie, potem warstwę gomółek, na nie znów szmatkę umaczaną w piwie i t. d. Z wierzchu kładziemy też szmatkę umaczaną w piwie, a na nią, odpowiednio wykrojony krążek drewniany. Naczynie stawiamy w cieple na okres tygodnia. Następnie wyjmuje się gomółki, oskrobuje, osusza dobrze i serki można konsumować. Gomułki dają się przechowywać przez kilka tygodni.

---

w zasadzie cyganom takiego przestępstwa, które zostało dokonane podczas burzliwej i wietrznej nocy.

Pewnego razu zaaresztowano cygana za kradzież koni. Żona posyła mu do aresztu rozerwany łańcuszek od zegarka. Sędzia śledczy oświadcza jej, że więźniom nie wolno mieć przy sobie żadnych kosztowności. Wobec tego prosi cyganka, aby przynajmniej wolno jej było zdeponować łańcuszek w biurze więzienia. Sędzia nie może dociec sensu tej osobliwej prośby. Dla orjentującego się jednak w przesądach cyganów jest to zupełnie jasne. Kobieta wierzy bowiem, że tak samo, jak ten łańcuszek jest rozerwany, podobnie mąż jej potarga więzy i odzyska wolność. Takie samo myślenie podobieństwem występuje w zabobonnej medycynie ludowej; gdy ktoś złamie nogę, znachor wyłamuje nogę ze stołka, później zestawia ją, owijając mocno złamane miejsce Mówi on przytem, lub myśli, że złamana noga pacjenta tak samo ma się wyprostować i wyleczyć. Te zabobonne pojęcia pochodzą z czasów bardzo dawnych, z epok pierwotnych i dlatego prymitywny sposób myślenia i prymitywne tworzenie podobieństw nie może nas dziwić; rusin kawałek opatrunku z chorej baby szczepi w drzewo sąsiada, bo wierzy, że przez to żona jego odzyska zdrowie, a żona sąsiada zachoruje.

Cyganki wierzą, że włosy rude przynoszą szczęście i przesąd ten skłania je rzekomo do porywania rudych dzieci. Wróżą one pozatem z ręki, z kart, z lustra i zamawiają czary, posługując się przytem różnego rodzaju przyrządami pomocniczemi, do których należą w pierwszym rzędzie drewniane kule, podobne do trupich główek. Wreszcie noszą z sobą różne zioła i maści, które im są potrzebne do uprawiania praktyk znachorskich i czarów. Niedawno przybyła cyganka do mieszkania niejakiej Trochowej w Siemianowicach, która poczęła się skarżyć przed sprytną wróżką na kłótliwą sąsiadkę. Cyganka wyjaśniła, że w mieszkaniu łatwowiernej gospodyni przebywa djabeł napędzony przez ową sąsiadkę, nazwiskiem Siwicka. Djabła należy wypędzić i wpakować go do jej mieszkania. W tym celu musi Trochowa rozpalić ogień w kociołku wsypać do niego zaczarowane zioła, swoje mieszkanie wykadzić i ten sposób djabła wypędzić, a następnie ogień wraz z czarodziejskiem ziołem wyrzucić do mieszkania Siwickiej. Naiwna Trochowa wypełniła rozkaz, jednak przez wrzucenie palącego się ognia przez otwarte okno do izdebki Siwickiej, spowodowała pożar. Pomysłowa cyganka zbiegła.

„Trunek miłosny“ stosowany tak często przez cyganki, bywa sporządzany z nasienia bieluniu. Opowiadają cyganie że w dawnych czasach sławny cygan-czarownik przeklął swoją piękną żonę i zamienił w roślinę bielunia, unikaną obecnie zarówno przez zwierzęta jak i ludzi, a dzieci jej skazał na wieczną tułaczkę. Zamienioną w bieluń kobietę włóczą ze sobą wszędzie dotknięte klątwą dzieci, a cyganie są właśnie potomkami owej legendarnej małżeńskiej pary.

J. W. nadkom. P. P.

Kwargle

Ten typ serków robi się z mleka odtłuszczonego. Skwaszowe mleko, odtłuszczone ogrzewamy do 30 st. C., mięszając, dla lepszego oddzielenia się serwatki. Następnie odstawiamy je na godzinę, odlewając serwatkę. Po ostudzeniu twarogu zlewamy go do worków, a po zupełnem odcieknięciu serwatki wiążemy worek i dajemy na przeciąg dwóch godzin pod prasę. Następnie przepuszczamy ser przez maszynkę lub przecieramy przez sito, dodajemy kminku i soli, mieszamy dokładnie i formujemy okrągłe serki wielkości około 10 cm. wysokości około 3 cm. i układamy na deseczkę.

Obsuszamy kwargle w cieple około 20 st. C., co drugi dzień przewracając i myjąc w słonej wodzie. Po dwóch tygodniach, gdy dobrze obeschną i pożółkną, układa się kwargle do skrzynek w pięciu warstwach, jedne na drugich, przewracając je codziennie. Skrzynki ze serkami daje się do temp. 20 st. C, a po 5 dniach wynosi do piwnicy, gdzie dochodzą.

Spożywanie warzyw i owoców

to źródło zdrowia dla rodziny

Nadeszła pora, gdy w ogrodach naszych pojawiać się będą: szczaw, szpinak, rzodkiewka, sałata i t. p., a wkrótce i groszki, marchewka, buraczki, kapusta, kalafiory i inne oraz owoce jak: truskawki, czereśnie, wiśnie i t. p.

My jednakże spożywamy niezmiernie mało warzyw i owoców — dużo mniej niż inne narody, a daleko mniej niż tego wymaga nasze zdrowie.

Czynimy tak dlatego, że większość nas grzeszy jeszcze dużą nieświadomością o wartości odżywczej warzyw i owoców, a wiele z naszych gospodyń nieumiejętnie przyrządza warzywa do stołu.

Źle przyrządzane warzywa dużo tracą ze swoich wartościach odżywczych, a przytem są mniej smaczne — przez co i mniej chętnie spożywane.

A jednakże ze względu na składniki jakie owoce i warzywa zawierają, powinny one dziś w naszem codziennem odżywianiu odgrywać bardziej dominującą rolę.

Warzywa i owoce dostarczają organizmowi ludzkiemu nieocenionych składników, bez których normalne funkcjonowanie organizmu jest niemożliwe.

Oprócz tego, że w warzywach i owocach znajdują się rozmaite sole, kwasy i inne składniki odżywcze, znajdują się tam jeszcze witaminy. Spożywanie tych witamin — jak wykazuje dziś nauka — stanowi o normalnem i pełnem odżywianiu organizmu ludzkiego, a więc i o normalnem i pełnem zdrowiu.

Witaminy wpływają na normalny rozwój organizmu, wzrost, chronią organizm od wielu chorób; brak witamin w pożywieniu wywołuje wiele chorób w organizmie.

Dlatego też dzieciom od najmłodszych lat trzeba dawać do spożywania wiele owoców i warzyw.

Te tajemnicze substancje, nazwane witaminami, jakie znajdują się w owocach i warzywach, powstają drogą syntezy przy pomocy energji światła słonecznego, a najobfitszem ich źródłem są soczyste owoce, zielone warzywa, a więc wszystkie warzywa liściaste, jakkolwiek i warzywa korzeniowe nie są zupełnie ich pozbawione. Wspólną cechą tych witamin jest to, że są one bardzo delikatne, lotne, szybko ulegające zniszczeniu przy gotowaniu, dlatego też należy spożywać codziennie, jak najwięcej owoców i warzyw na surowo. Wiele warzyw umiejętnie przyprawianych na surowo jest dużo smaczniejszych niż gotowane.

Kto nie spożywa przy codziennym posiłku warzyw i owoców na surowo, ten wyradnieje, doznaje osłabienia fizycznego, w organizmie jego zjawia się wiele pospolitych chorób i niedomagań, jak: bóle głowy, niestrawność, obstrukcja zapalenie ślepej kiszki, kolki owrzodzenia kiszek, stwardnienia arterji, skłonność do raka i t. p.

Dziś wielu lekarzy leczy już dużo chorób nie lekarstwami, a odpowiedniem odżywianiem organizmu, w skład którego na pierwszem miejscu stawiane są owoce i warzywa, spożywane na surowo.

A każdy prawie lekarz przy udzielaniu porady o odżywianiu dzieci, kładzie nacisk, żeby dostawały dzieci owoce i warzywa, podawane w stanie surowym.

Jeśli zatem te owoce i warzywa jako pokarm użyty dla naszego organizmu dają nam tyle zdrowia, sił, chronią organizm od wielu chorób i niedomagań — to powinniśmy przy codziennym posiłku spożywać ich jaknajwięcej.

Spożywajcie sami i dawajcie dzieciom jaknajwięcej warzyw i owoców zwłaszcza na surowo.

Pamiętajcie, że warzywa i owoce — to witaminy, to zdrowie.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

Tuczenie kaczek

Kaczki, to gatunek drobiu chowany wyłącznie tylko w kierunku opasowym. By jednak opas ten w dzisiejszych czasach opłacił się, hodowca musi czas tuczu skrócić i odpowiednio do rozwoju organizmu kaczki nastawić. — Ze względu na duże ilości pożywienia, zyskowny chów kaczek sięgać może tylko 8 — 10 tygodni, licząc od wyklucia z jaja.

Kaczki są bodajże najłatwiejsze do chowu, odporne na różne choroby, następnie nie są napastowane przez żadne pasorzyty, to też i śmiertelność kaczek jest znikomą.

Jaja kacze potrzebują do wylęgu dłuższego czasu, niż jaja kur, następnie o wiele więcej wilgoci, a to z powodu twardej skorupy.

Po wykłuciu przenosi się pisklęta w suche i ciepłe miejsce, by doskonale obeschły i nie żywi się przez 24 — 30 godzin. Pierwszym pokarmem, to parę kropel nie bardzo zimnej wody, przyczem trzeba bacznie uważać, by kacząt nie pochlapać. Również nie można małych kacząt puszczać na wodę, dopóki się dobrze nie opierzą, t. j. 7 — 8 tygodni (często paraliż nóg u kacząt pływających).

Nie może jednak małym brakować wody do picia w automatycznem pijadełku, gdyż często zatykane paszą nozdrza kacząt muszą być wypłukane, w przeciwnym razie pisklęta się duszą i giną.

Skoro chcemy mieć z kacząt w krótkim czasie cenny towar rynkowy, żywimy następująco: przez pierwsze ośm dni biały chleb, moczony w mleku. Potem rozmiękczoną w mleku śrutę owsianą z otrębami pszennemi, albo śrutę jęczmienną czy kukurydzianą pomieszaną z wodą; jednak mieszanka ta nie może być za wodnista. Tą papką żywi się kaczęta 4 — 6 razy dziennie, w takiej ilości, na jaką małe mają apetyt, przyczem resztki po jedzeniu zaraz uprzątnąć. — Do powyższej karmy dodaje się 10 proc. suchych odpadków mięsnych i paszy letniej, jak szczypiórek, szpinak, sałatka, młoda trawka, koński ząb (drobno siekany), parzone wytrzepki z koniczyny, najmniej dwa razy dnia, mieszając do tego trochę grubo-ziarnistego piasku. Poza porcjami pasza w hodowli kaczej ze względu na ich żarłoczność powinna stać.

Prócz tego im wcześniej latem tuczone kaczęta pojawiają się na rynku, tem większy osiągną popyt i wyższą cenę przy krótkim okresie tuczu.

Najlepszą do tego rasą są białe „pekinki", pochodzące z południowych Chin, doskonale u nas zaaklimatyzowane, a których coraz więcej hoduje się w Polsce.

HUMOR

W biurze

Szef do pracownika:

— Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy?

— Nie — odpowiada pracownik — a dlaczego pan szef pyta?

— Bo pan tak unika pracy, jakby się pan jej bał.

Kryzys

Dwaj kupcy spotykają się na ulicy.

— Co słychać?

— Źle! Jak pojutrze!

— Co to znaczy?

— To znaczy, że u mnie jest codzień gorzej, ale teraz, to już jest tak jakby było nie dziś, ale już pojutrze!

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Otworzenie nowego „okna" Polski na świat

W niedzielę w rocznicę pięciolecia działalności Polskiej linji lotniczej „Lot" otwarty został w Warszawie na Okęciu nowy port cywilny lotniczy oraz otwarto nową linję komunikacyjną między Warszawą a Berlinem. Uroczystość ta była prawdziwem świętem polskiego lotnictwa komunikacyjnego, które w Polsce ostatniemi czasy poczyniło wielkie postępy.

Na długo przed godziną otwarcia port i plac startu (odlotu) zapełniony został wielotysięcznym tłumem, na tle, którego wyróżniały się barwną plamą mundury przedstawicieli armji niemal wszystkich państw Europy. Nad frontonem parku wiatr rozwiewał flagi: francuską, agielską, czeską, rumuńską, łotewską, belgijską, jugosłowiańską, grecką. W pośrodku widać flagę polską w otoczeniu barw flag niemieckich, a to na cześć dziennikarzy niemieckich, którzy przybyli do Warszawy i z okazji otwarcia nowej linji komunikacyjnej lotniczej Warszawa—Berlin.

Przed ołtarzem polowym ustawiono fotel dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Przybyłego Pana Prezydenta oraz przedstawicieli Rządu, powitał dyrektor „Lotu" p. major Makowski, poczem Pan Prezydent zasiadł w przygotowanym fotelu.

Nabożeństwo odprawił J. E. ks. biskup polowy Gawlina, w otoczeniu licznego duchowieństwa, poczem wygłosił krótkie, lecz pełne głębokich myśli kazanie, w którem porównał Polskę do lotnika szybującego przed siebie ku świetlanej przyszłości. Po kazaniu, ks. biskup dokonał poświęcenia lotniska, by służyło ono ku pożytkowi Polski, ku chwale polskiego imienia.

Pierwsze przemówienie obrazujące całokształt dokonanych przez „Lot" prac, wygłosił p. minister komunikacji inż. Butkiewicz, stwierdzając, że osiągnięte na polu lotnictwa komunikacyjnego rezultaty, przysparzają lotnictwu polskiemu sławy i utrwalają dobre imię w kraju i zagranicą, poczem wyraził podziękowanie tym, którzy się do rozwoju lotnictwa komunikacyjnego przyczynili, i poprosił Pana Prezydenta o łaskawe podniesienie bandery na znak, że port lotniczy w Warszawie został otwarty do użytku publicznego.

Po podniesieniu bandery przez Pana Prezydenta, przemawiał jeszcze major Makowski, dziękując Panu Prezydentowi i dyplomatom państw obcych, oraz gościom za przybycie na święto polskiego lotnictwa cywilnego, poczem wręczył p. Prezydentowi w upominku pięknie oprawną książkę, obrazującą pracę i rozwój polskiego lotnictwa komunikacyjnego, wreszcie po udekorowaniu krzyżami zasługi: złotemi, srebrnemi i bronzowemi, zasłużonych pracowników i pilotów „Lotu", goście zwiedzili port i hangary. Tak zostało uroczyście otwarte polskie okno na daleki świat — lotniczy port, na wielkim szlaku Europejskim.

25 rocznica zgonu założyciela „Roli"

Dnia 13 kwietnia rb. upłynęło 25 lat od chwili zgonu śp. Jana Jeleńskiego, założyciela i wieloletniego redaktora tygodnika „Rola" założonego w Warszawie w r. 1883.

Redaktor „Roli" zmarł w r. 1909-tym; ćwierć wieku upłynęło od jego zgonu, ale praca twórcza, jaką niósł rolnictwu i do której ś. p. Jan Jeleński do końca życia nawoływał, również jest aktualna dzisiaj, jak była 25 lat temu — i dlatego pamięć tego pisarza i działacza społecznego zasługuje na przypomnienie pokoleniu powojennemu.

Ratując konie, zginął w pożarze

W Podhorcach koło Hrubieszowa w zabudowaniach Teodora Litery wybuchł groźny pożar, zniszczył dwa domy, kilka budynków gospodarczych. W czasie akcji ratunkowej zginął w płomieniach 17 letni Mikoła Wiper, który usiłował wyprowadzić konie z płonącej stajni.

2 i pół miljona zł. na budowę nowych szkół

Towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych przeznaczyło 2.553.000 zł. na budowę szkół w bieżącym sezonie budowlanym. Szkoły powszechne budowane będą na obszarze całego państwa. Na budowę szkół w okręgu krakowskim przyznano 539.000 zł., zaś w warszawskim 254.000 zł.

Młodzież a święto lasu

Ministerstwo opieki społecznej wydało do województw okólnik, w którym poleciło, aby we wszystkich zakładach i instytucjach opiekuńczych, zorganizowano odczyty i pogadanki dla dzieci i młodzieży w związku ze „świętem lasu", w dniu 28 kwietnia.

Celem tych pogadanek było podkreślenie znaczenia zalesienia kraju, korzyści materjalnych i kulturalnych drzew przydrożnych, oraz ostrzeżenie dzieci i młodzieży przed bezmyślnem i złośliwem szkodnictwem i skierowanie ich uwagi na piękno lasów. Ponadto ministerstwo zarządziło organizowanie wycieczek młodzieży i zakładów opiekuńczych do lasów.

Sensacyjne odkrycie archeologiczne

Grodzisko i osada z 10 wieku znalezione w pow. wrzesińskim

Badania archeologiczne, prowadzone na obszarze Białego Piątkowa w pow. wrzesińskim. doprowadziły do odkrycia grodziska z czasów wczesno piastowskich, t. j. z okresu X-go wieku.

W odległości około 300 m. od grodziska znaleziono ślady ogromnego osiedla z tej samej epoki. Nad brzegiem stawów znaleziono szczątki pali, stanowiące pozostałość osady polowej. W odległości 400 m. od osady odkryto cmentarzysko, a w niem 40 szkieletów, złożonych w trzech rzędach obok siebie. W grobach znaleziono dużą ilość naczyń i kabłączków skroniowych, stanowiących ozdobę kobiet słowiańskich.

Odkrycia te dokonane przez młodego uczonego, magistra Rajewskiego, są rzadkiem przypadkiem znalezienia w tak dobrym stanie równocześnie grodziska, osady i cmentarzyska.

Watykan poszukuje skarbów Leona XIII

Z Rzymu donosi „Mitropress" że Papież Pius XI zdecydował się wreszcie otworzyć nietykalny dotychczas pokój sypialny Leona XIII, który w chwili śmierci pozostawił znaczny majątek, wynoszący 60 miljonów lirów w złocie.

Dotychczas nie znaleziono tego skarbu i nie starano się go szukać. W dniu śmierci Leona XIII zamknięto okna jego sypalni, zamurowano drzwi, a od tego czasu nie przestąpiła pokoju zmarłego stopa ludzka.

Wobec nadwątlenia stanu finansowego Watykanu, zdecydował się jednak Pius XI podjąć poszukiwanie skarbu. Papież oświadczył, że w dniu objęcia rządów zastał kasy watykańskie puste i musiał gospodarzyć bardzo oszczędnie, aby nie robić długów i pokrywać najzbedniejsze wydatki. Teraz przyda się niezmiernie legendarny skarb jego poprzednika.

Dotychczasowe poszlaki dowodzą, że pieniądze ukryte są w sypialni zmarłego papieża. Wobec tego zarządził Ojciec św. aby odmurowano drzwi sypialni i opukano wszystkie ściany, ponieważ czas najwyższy objąć w posiadanie złoto, które przedstawia dzisiaj wartość 170 miljonów lirów w banknotach.

Zginęła przy ślubie od piorunu

W miejscowości Pedras Altas, w stanie Rio Grande do Sul w Brazylji wydarzyła się niebywała historja. Oto podczas ceremonji ślubnej, gdy na kobiercu ślubnym stała para młodożeńców — rozległ się łoskot piorunu i panna młoda trafiona gromem, runęła martwa na ziemię.

Tragicznie zmarła była córką znanego polityka liberalnego, dra Assisa Brazil, natomiast nowożeńcem był jej kuzyn, syn generała Ptolemeu do Assis Brazil.

Kronika

Maj
(ma dni 31)

Gdy w Wniebowstąpienie rosi —
— Matka Syna łzami o urodzaj prosi

KALENDARZYK TYGODNIOWY

6 niedziela — Jana w Oleju
7 poniedziałek — Domicjana
8 wtorek — Stanisława biskupa
9 środa — Grzegorza b.
10 czwartek — Wniebowstąpienie N.P.M.
11 piątek — Adolfa
12 sobota — Pankracego

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
6	3 g. 53 m.	18 g. 49 m.	0 g. 56 m.	10 g. 26 m
7	3 „ 51 „	18 „ 51 „	1 „ 17 „	11 „ 49 „
8	3 „ 49 „	18 „ 52 „	1 „ 34 „	13 „ 10 „
9	3 „ 48 „	18 „ 54 „	1 „ 49 „	14 „ 27 „
10	3 „ 46 „	18 „ 55 „	2 „ 04 „	15 „ 45 „
11	3 „ 45 „	18 „ 57 „	2 „ 20 „	17 „ 02 „
12	3 „ 43 „	18 „ 58 „	2 „ 39 „	18 „ 14 „
Ostatnia kwadra dn. 6 godz. 7 m. 41				

* * *

K. Ł. LESIOWSKA.

CHŁOP

Nestorowi literatury chłopskiej
Redaktorowi „Wieś—Jej Pieśń"—
Jankowi z Bugaja — poświęcam.

Z Piastowej wyrzeźbion ziemi...
na podobieństwo nie „greckiego boga",
lecz onych dębów miotanych wichrami,
których pioruny potrzaskać nie mogą...

Więc jest, jak ów dąb twardy nie-[ugięty
co w mrokach puszczy o słońcu wciąż [marzy,
a korzeniami w głąb ziemi wrośnięty
przez wieki całe stoi na jej straży.

I jest jak posąg z granitu wycięty,
choć żadne dłuto kształtów mu nie dało
i nie rzeźbiły go ręce rzeźbiarzy —
lecz to co w nim jest — przez niego [się stało...

A skarb największy, jaki zamknął [w duszy,
to jego silna nieugięta wola
przekuta w ogniu, jak żelazny kruszec—
zahartowana jak „zła chłopska dola".

I ona hardość we krwi zaszczepiona
nieustępliwa w doli i niedoli,
co tylokrotnie nieznane imiona
sławą znaczyła w mrocznych dniach [niewoli...

Lecz dziś, gdy przyszła chwila wy-[zwolenia,
choć nieufności zmora jeszcze drzemię—
On — Chłop Piastowy, hardą duszę [zmienia
na miłość, którą otoczy swą ziemię...

I będzie czuwał, jak ów dąb sędziwy
nad wioską, która słońca jeszcze czeka—
aż przyjdzie dzień ten dla wszystkich [szczęśliwy,
w którym świat uzna i w „Chłopie" [człowieka.

Pieśń Wacyniaków

Hej koledzy! Po mozołach
Przykład wesołości dajmy!
Raźno bierzmy się do pracy,
I wesoło zaśpiewajmy:
Byśmy zawsze tak śpiewali,
Dzielni mogli być,
O tej szkole pamiętali,
Póki będziem żyć!
Z naszej szkoły na Wacynie
Blask oświaty się przeciska
I do polskiej każdej wioski
Złote pasmo iskier ciska,
Byśmy zawsze...
Oj zapomnisz trudy, znoje,
Gdy zawita myśl wesoła!
Jej otwórzmy więc podwoje
Do kolegów naszych koła!
Byśmy zawsze...
Niech zgrzybiałym wczesna starość
Smutne piętno swe wyciska,
Nam młodości czerstwej radość
Niech strumieniem pełnym tryska,
Byśmy zawsze..
Nie marnujmy darmo czasu,
Korzystajmy z każdej chwili,
By w przyszłości razem z nami
Rodacy się weselili.
Byśmy zawsze..
Szczęść nam Boże, w naszych trudach,
Niech nam kwitnie nasza praca,
Wiwat, niech nam rola żyje,
A Ojczyzna się zbogaca!
Byśmy zawsze...
Niech nam zawsze szkoła żyje,
Za to światło, co nam nieci,
Iż ku sobie zawsze woła
I przyciąga wiejskie dzieci,
Byśmy zawsze...

Z LOP-u

W związku z projektowanemi lotami szybowców w czasie XI Tygodnia L.O.P.P. spodziewany jest przyjazd p. majora St. Skarżyńskiego do Radomia.

W razie pomyślnego rezultatu starań jakie poczynił Komitet Wykonawczy XI Tygodnia L. O. P. P. w celu zapewnienia sobie przybycia p. majora Skarżyńskiego, termin jego przyjazdu zostanie natychmiast podany do wiadomości za pomocą prasy.

Walne zgromadzenie członków oddziału Z.N.P.

Dnia 6 maja r.b. o godzinie 10 w pierwszym, a o 11 w terminie odbędzie się szkole im. Kościuszki (Dzierzkowska 9) Walne Zgromadzenie członków Oddziału Pow. Z.N.P. w Radomiu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i ew. przemówienia gości.
2. Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
3. Referat delegata Zarządu Głównego na temat: „Obecna sytuacja nauczycielstwa".
4. Dyskusja.
5. Wybór Zarządu, Komisji Kontrolującej, Sądu Honorowego i Delegatów na Walny Zjazd do Warszawy.
6. Uchwalenie budżetu.
7. Wolne wnioski.

Wystawa obrazów w Radomiu

W niedzielę, dn. 29 b. m. o godzinie 12 w południe nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy prac artystów malarzy N. Szpigla i J. Kownera w sali Uniwersytetu Powszechnego (Gmach Teatru „Rozmaitości").

Artyści wystawiają najlepsze swoje prace, które ostatnio na dorocznej wystawie w Krakowie cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Prof. dr. Kopera, dyrektor Muzeum w Krakowie zakupił najlepsze płótno art. mal. N. Szpigla dla oddziału sztuki nowoczesnej im. ś. p. St. Wyspiańskiego. W Galerji Miejskiej w Łodzi wiszą cenne prace J. Kownera.

Wystawa artystów wielkiego pokroju wywołała wielki rozgłos w naszem mieście.

KOMUNIKAT

Dzięki przyjaznemu ustosunkowaniu się Szanownej Redakcji poczytnego Tygodnika „Głos Wsi" do zadań i potrzeb Z. S. Komenda Z. S. powiatu radomskiego zawiadamia wszystkich członków w terenie, że poczynając od dnia 13 maja r b. w każdym numerze Tygodnika „Głos Wsi" korzystać będziemy z łaskawie udzielonej nam gościny, by tą drogą nawiązać ściślejszy kontakt z Bracią Strzelecką naszego powiatu.

Komenda Powiatowa
Zw. Strzeleckiego, ref. sprawozdawczy.

Z RADOMSKIEGO

W Witaszynie odbyło się dn. 24.IV. Walne Zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zebranie zagaił Prezes p. St. Leśniak, poczem przystąpiono do obrad według ustawowego porządku dziennego. Na przewodniczącego został wybrany skarbnik p. Fr. Piwowar, który powołał na protokulanta p. P. Bednarka. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania protokuł przyjęto w całości i bez zmian. Krótkie a treściwe sprawozdanie z całokształtu działalności ustępującego Zarządu — złożył p. St. Leśniak, podkreślając finansowe i gospodarcze starania zarządu, jak częściowe pokrycie remizy blachą, wybrukowanie, ławki oraz jego działalność kulturalno oświatową (świetlica, teatr amatorski, radjo i inne).

Ze smutkiem jednak muszę stwierdzić — mówił p. St. Leśniak, że sami strażacy, jak też inni obywatele nie doceniali starań zarządu i niekorzystali jak powinni z wyników jego starań, nie wykazali większego zainteresowania się pracą nad sobą.

Po sprawozdaniu przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do wyboru nowego zarządu. Przedtem zabrał jeszcze głos p. St. Leśniak, apelując do strażaków, aby przy wyborach nie kierowali się osobistemi urazami, czy uprzedzeniami, nie mającemi związku z dobrem Straży, nawoływał by sprawy prywatne odłożono na bok, a kierowano się tylko względnie na dobro organizacji! Poczem przez aklamację został ponownie wybrany

stary zarząd w osobach: Prezes — St. Leśniak, zast. St. Barszcz, sekretarz — P. Bednarek, skarbnik — Fr. Piwowar, gospodarz — J. Wiżekowski. Przy wyborach naczelnika i zastępcy część strażaków zażądała głosowania tajnego, lecz po przeliczeniu głosów okazało się, że większość otrzymał ustępujący naczelnik p. Fr. Traczyk, a jego zastępcą został J. Bożechowski. Do Komisji Rewizyjnej weszli Kasprzak Juljan i Janik Wincenty.

W wolnych wnioskach zabrał głos Prezes, zwracając się do zebranych, aby każdy strażak nosił godnie swój mundur, sumiennie i ochoczo spełniał swoje obowiązki, zachowywał się jak przystało na szanującego godność osobistą strażaka a przedewszystkiem zachowywał w swych szeregach karność i posłuszeństwo. Trzeba bowiem umieć słuchać swej władzy, którą samiście wybrali. Kończąc przemówienie zgłosił wniosek, aby gdy strażacy urządzają zabawę — uczestnicy nie należący do Straży płacili za udział w zabawie, zaś gdy remizę oddaje się innym organizacjom do użytku—musi wpłynąć z tego tytułu pewna kwota na Straż. Powyższe wnioski zostały uchwalone. Pozatem przypomniano jeszcze raz dłużnikom, że wszyscy bezwzględnie w krótkim czasie dług zaciągnięty w Straży — muszą spłacić. Naczelnik oznajmił, że ćwiczenia rozpoczyna od 29.IV i nie śmie być mniej niż 12 strażaków na ćwiczeniach. Trębaczem zgodził się zostać J. Bożechowski.

Z Przytyka donosi nam korespondent, że dniu 23-go kwietnia b. r. przy rozbiorze rusztowania przy kościele parafialnym w Przytyku miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Robotnik, Franciszek Śliwiński rozbierał belki tzw sztandaru z rusztowania, wtem wicher popołudniowy momentalnie obalił 4-ry sztandary, jeden przytłukł nieszczęśliwego robotnika na śmierć.

Ś.p. Franciszek Śliwiński pozostawił kilkoro małych dzieci i żonę, bez żadnych środków do życia. Może się zajmie sierotami Komitet Budowy Kościoła w Przytyku i zaopiekuje się nieszczęśliwą rodziną.

Ze wsi Dęba donoszą nam, iż w dniu 7 na 8-go marca, dokokonano kradzieży u gosp. Milczarka Szymona i Gacy Jana

Milczarkowi Szymonowi skradziono ze stodoły 4 metry żyta, a Gacy Janowi 7 metrów żyta tejże samej nocy.

Dnia 21-go marca temuż Milczarkowi Szymonowi, skradziono jałówkę wartości 150 zł. Sprawcy kradzieży na szkodę wymienionych — dotychczas nie zostali wykryci Śledztwo prowadzi Post. P. P. w Przytyku.

Z gminy Skaryszów. Nowopowstały związek strzelecki na terenie gromady Bogusławice w dniu 9 kwietnia 1934 r. urządził „jajko święcone" staraniem ob. Cholewy W. członka zarządu 17 komp. Z. S w Skaryszewie i komendanta miejscowego pododdziału ob. Madeja Bolesława.

Na święcone przybył również zarząd 17 komp. Z. S. w osobach ob. Sikorskiego ref. wych. ob. i ob. Dziury S. zastępcy komendanta 17 komp. Z. S. i liczne delegacje strzelców: z Makowca, Grzmucina, Skaryszewa, przybyli również strzelcy z 23 komp. Z. S. z pododdziału Kłonówek.

Uroczystość powyższą rozpoczęto o godzinie 7 wieczorem w świetlicy Z. S. przemówiem ref. wych. ob. ob. Sikorskiego, który skreślił znaczenie tradycji narodowej dzielenia się jajkiem. Na stepnie przemawiali ob. Dziura S. z/ca 17 komp. Z. S., Świarczyńska L. ref. wych. ob. miejscowego pododdziału i ob. Madej B. komendant pododdziału, który następnie tradycyjnym zwyczajem rozpoczął dzielić się jajkiem, najpierw z zarządem, później z wszystkimi strzelcami.

Po jajku rozpoczęła się zabawa strzelecka przeciągnięta aż do godziny 1 w nocy. Na zakończenie zabawy młodzież strzelecka odśpiewała rotę, następnie z zapałem do dalszej owocnej pracy rozeszła się do swych domów.

Kończąc korespondencję, podaję iż w numerze 14 „Głosu Wsi", w wykazie gdzie odbyły się akademje na 19 marca, opuszczono wskutek braku ścisłych danych, szkoły w miejscowości Kłonowiec, gdzie akademja urządzona była przez miejscowego kier. szkoły p. Kowalczyka, w Makowcu — przez kier. p. Wilkowską i w Grzmucinie — przez kier. p. Kępińskiego.

B. M.

Z KIELECKIEGO

Z życia Bodzentyna

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego, Wskrzesiciela Mocarstwowej Polski, Bodzentyn obchodził bardzo uroczyście.

W dniu 18 odbył się capstrzyk. Oświetlone miasto, dźwięki muzyki Straży Pożarnej tworzyły podniosły nastrój. Po capstrzyku strzelcy i strzelczynie w Domu Ludowym odegrali „Więzień Magdeburga", przyznać należy że całość wypadła bardzo dodatnio, a niektóre postacie były odtworzone artystycznie. Wieczoru dopełniły: chór strzelecki, oraz kwartet smyczkowy.

Dnia 19 rano po uroczystem nabożeństwie w starej Kolegjacie przepełnionej szkolną młodzieżą i ugrupowaniami społecznemi wyruszył pochód przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej, w zakończeniu którego wygłosił przemówienie wójt gminy p. Olszewski o życiu i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego wznosząc okrzyk na Jego cześć.

W Domu Ludowym dany był poranek dla dzieci szkolnych urządzony przez nauczycielstwo szkoły powszechnej z Bodzentyna, które w tym kierunku wykazuje zawsze wiele twórczej pracy. Wieczorem o godzinie 6-ej odbyła się akademja na cześć Wielkiego Solenizanta. Złożyły się na nią:

Hymn narodowy odegrała Straż Pożarna, przemówienie pana sędziego Nowaka o zasługach i pracy Marszałka Józefa Piłsudskiego nad stworzeniem Mocarstwowej Polski. Reprodukcje dzieci szkoły powszechnej: deklamacje, śpiewy i sztuczka sceniczna reżyserji p. Łukomskiej. Związek strzelecki dał fragment z „Więzień Magdeburga", orkiestra Straży Pożarnej odegrała pod umiejętną batutą p Mazurkiewicza wiązankę legjonową. Chór Związku Strzeleckiego odśpiewał pod kierownictwem p. Pałysiewicza „Modrzewiowy Dwór" i „Wznieś się Orle". Widzowie gromko oklaskiwali biorących udział w akademji, ale największe brawa dostały: 3 ch letnia Mirosława Pyzikówna, która do udekorowanego portretu Marszałka zwróciła swe dziecięce życzenia, kończąc: „Oby wszystkie serca w Polsce Marszałka kochały", i uczenica przedszkola Domańska za wiersz doskonale wypowiedziany: Marszałek J. Piłsudski.

Dnia 21 marca dr. Pabijan wygłosił w Domu Ludowym wyczerpujący odczyt o gruźlicy, tej pladze jaka dziś dziesiątkuje obecne pokolenie. Wstęp na odczyt wynosił tylko 10 gr., chodziło bowiem o to, by szersze rzesze wysłuchały tego pouczającego tematu. Zebraną kwotę za wstęp przeznaczono dla biednego wyrobnika gruźlika. W dniu 25 marca mieliśmy w Domu Ludowym sztukę religijną reżyserji Księdza Prefekta Cygana pod tytułem „Judasz" odegraną przez młodzież Bodzentyna, opracowana doskonale tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym. Sala była przepełniona publicznością, która darzyła zasłużonemi oklaskami tak czcigodnego Reżysera jak i Amatorów. Dochód przeznaczono na potrzeby Straży Pożarnej. Już to marzec obfity był w atrakcję, a kwiecień zaczął się pod dobrą wróżbą, bo oto w drugi dzień świąt Wielkiejnocy odbyło się przedstawienie amatorskie. Dano sztuczkę „Zemsta Cygana" reżyserji p. Gracy, i tym razem Amatorzy wywiązali się ze swego zadania zadawalniająco, a kasa dała nowy dochód Straży Pożarnej. Obywatele Bodzentyna zawsze wykazują dużo dobrej wolj, gdy chodzi o poparcie szlachetnego celu, tak ci, którzy dają swą pracę w przedstawieniach amatorskich, jak i ci, którzy ciężko zdobyte grosze rzucają dla ogólnego dobra. Idziemy zwartym szeregiem by przetrwać „kryzysowe czasy", ufni, że przyszłość wynagrodzi obecne troski, że, jak mówi Wielki Budowniczy Marszałek Józef Piłsudski: „będziemy w codziennej solidnej pracy trwać i zdobywać nasze jutro Mocarstwowej Polski. W najbliższej przyszłości Związek Strzelecki żeński urządza loterję fantową za pozwoleniem władz. Osiągnięty zysk przeznaczony na wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. Mamy nadzieję, że społeczeństwo Bodzentyna poprze ten cel godziwy.

W dniu 8 kwietnia odbyło się walne zebranie Związku Pracy Ob Kobiet na które przybyły z Kielc p.p. delegatki w osobach pani Chęciwej i pani Działakówny dla przeprowadzenia nowych wyborów Zarządu Oddziału w Bodzentynie. Po sprawozdaniu ustępującej przewodniczącej p. Pastułowej z działalności Związku i sprawozdaniu kasowem p. skarbniczki Łukomskiej, p. Działakówna podziękowała ustępujące-

mu Zarządowi za pracę ubiegłego roku, zachęcając do nowych poczynań w imię dobra ogólnego, przypominając o bliskiej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, poczem nastąpiły wybory nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco:

Przewodnicząca — p. Żółcińska M. vice-przewodnicząca — p. Jaciowowa M, sekretarka — p. Wieczorkówna Irena, skarbniczka — p. Łukomska Marja, zastęp. sekretarki — p. Łukasiewiczówna St., zastęp. skarbniczki — p. Wacińska (Koło Młodych), referentka wych. ob.— p. Nowakowska Marja, referentka finansowa — p. Jaciowowa, referentka wytwórczości — Kiempowa, członkinie Zarządu: — p. Pastułowa, delegatka Koła Młodych z Siekierna p. Jarosowa

Po wyborach członkinie dziękowały serdecznie pp. delegatkom za podjęty trud przyjazdu do Bodzentyna, prosząc o dalsze dyrektywy w pracy.

Z KOZIENICKIEGO

Uroczyste zaprzysiężenie wójtów

Dnia 8 kwietnia 1934 r. odbyło się uroczyste zaprzysiężenie wójtów i podwójcich powiatu kozienickiego, poprzedzone nabożeństwem w kościele parafjalnym, podczas którego podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat P. Klimkiewicz. Po nabożeństwie udali się wójci i zaproszeni goście na czele z p. Starostą do gmachu Starostwa, gdzie w sali posiedzeń Rady Powiatowej nastąpił akt zaprzysiężenia nowych kierowników gmin w powiecie.

Do zebranych wójtów i podwóicich przemówił p. Starosta Czesław Kowalski, który w przemówieniu swem podkreślił rolę i znaczenie wójtów i podwójcich, jako urzędników administracyjnych i samorządowych z jednej strony, a następnie, jako pierwszych obywateli na terenie gminy.

Praca wasza — zaznaczył p. Starosta—musi iść w kierunku dobra Państwa, musicie pamiętać, że jako kierownicy najniższej komórki administracyjnej czuwać winniście nad ścisłem przestrzeganiem przepisów obowiązujących o: ywateli w państwie, bo to jest wykładnikiem dla otoczenia, waszego sprawiedliwego ustosunkowania się do ludności czynników wyższych. Następnie obowiązkiem waszym jest pamiętać o tem, że zawsze jesteście wójtami, czy to w urzędzie, czy poza urzędem i postępowanie wasze nie może ulegać krytyce nie może dawać złego przykładu, musicie świecić przykładem.

Na zakończenie swego przemówie nia Pan Starosta wzniósł okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta I. Mościckiego i Wodza Polski Odrodzonej Marszałka J. Piłsudskiego.

Czy brałeś udział w Kursach O. P. L., O. P. G.?

Ucz się bronić przed gazami!

Zwycięstwo tegorocznego Challenge'u musi przy nas pozostać!

Koncentracja oddziałów przysposobienia wojskowego i Z. S.

Z inicjatywy Komendy Powiatowej P. W. i W. F. zorganizowano koncentrację dnia 22 kwietnia r. b. oddziałów przysposobienia wojskowego i Z. S. na polach wielkiego wyczynu legjonowego w 1914 roku pod Anielinem i Laskami.

W przepięknym dniu słonecznym zgromadziło się około 600 junaków i wielu oficerów rezerwy.

Podnieść należy ofiarną pracę w P. W. i W. F. p.p. oficerów rezerwy, którzy stawili się w liczbie przeszło trzydziestu.

Koncentrację ową zaszczycili swoją obecnością Przewodniczący Komitetu Powiatowego Starosta Powiatowy p. Czesław Kowalski, Dyrektor P. W. P. w Pionkach mjr. dyplom. p. inż. dr. J. Prot, Komendant Obwodu kpt. K. Jakubiec, wiele osób ze świata organizacyjnego przysposobienia wojskowego, goście i publiczność.

Koncentracja zakończyła się wielkiemi polowemi ćwiczeniami, mającemi za zadanie opanowania oznaczonych wzgórz przez jedną ze stron walczących. W ćwiczeniach wzięły udział oddziały z ośrodków Pionki i Garbatka. Ćwiczeniam. kierował Komendant Powiatowy P. Wi por. M. Muszyński.

Młodzież Z. S. i oddziały P. W. części pow. kozienickiego miała sposobność wykazania swojej sprawności, będącej wynikiem mozolnej pracy w zaprawianiu się do służby dla dobra i chwały Rzeczypospolitej.

Widz.



1) P starosta Czesław Kowalski, 2) prezes Sądu Okr. w Radomiu p. Bobkowski. 3) zast. srarosty p. Mendala, 4) inspektor samorządu gminnego p. Marszałek w otoczeniu zaprzysiężonych wójtów i podwójcich.

Pionki

Praca Związku Strzeleckiego w Pionkach datuje się od 1926 r., kiedy to z inicjatywy Związku Legjonistów z p. Longinem - Koszycą na czele zorganizowany został w Pionkach Samodzielny Oddział Związku Strzeleckiego, prowadząc prace P.W. i W.F. wśród młodzieży w miejscowości Pionki. Oddział ten zarówno dzięki moralnemu poparciu, jak i materjalnej pomocy Dyrekcji Państwowej Wytwórni Prochu, w krótkim czasie stanął na wysokości zadania, wybijając się na jedno z czołowych miejsc w Związku Strzeleckim — dając wyraz swej tężyzny fizycznej i moralnej, przez zdobycie szeregu nagród w zawodach marszowych i strzeleckich, zarówno okręgowych, jak i ogólno państwowych.

Przykład ten nie pozostał bez echa, bo oto w najbliższej okolicy Wytwórni powstają luźne oddziały Z. S. we wioskach gmin Jedlnia i Suskowola. Oddziały te z braku odpowiedniego kierownictwa oraz jednolitej akcji nie mogą osiągnąć szczytniejszych rezultatów na niwie strzeleckiej.

Taki stan trwa do maja roku 1933, kiedy na czele oddziału Związku Strzeleckiego w Pionkach staje Dyrektor Administracyjno - Handlowy P.W.P. kapitan rezerwy Zygmunt Rakowicz, z inicjatywy którego powstaje Rejon Związku Strzeleckiego w Pionkach (na prawach powiatu) obejmujący gminy: Pionki, Jedlnia i Suskowola. Kierownikiem Rejonu Z. S. mianowany zostaje p. Dyr. Zygmunt Rakowicz, zapraszając do współpracy jako swoich zastępców por rez. N. Ressano - Rousseau i T. Kuczyńskiego. Od tej chwili praca organizacyjna, szkoleniowa i oświatowo-społeczna ujęta w karby żołnierskiej dyscypliny z jednej strony — z drugiej zaś oparta na ideologji Z. S. i zdrowej myśli społeczno - gospodarczej, rozwija się w szybkiem tempie, wydając cenne rezultaty. Teren działalności podzielono na 2 bataljony, na czele których stanęła kadra instruktorska pod dowództwem ppor. rez. M. Ptaszyńskiego, zorganizowana z pośród oficerów i podchorążych rezerwy w liczbie 24 osób, zamieszkałych w obrębie terenu Rejonu Z S. Na komendantów bataljonów zostali mianowani ppor. rez. Dybęg Józef i Hohendorf Zygmunt.

Kadra instruktorska systematycznie szkoli młodzież zorganizowaną licznie w 19-u oddziałach Z. S. w poszczególnych wioskach.

Należy zaznaczyć, że większość tych oddziałów wyekwipowana została w mundury.

Zarząd Rejonu Z. S. nie zadowolił się pracą z zakresu P.W. i W.F., jako jedno z równorzędnych zadań postawił sobie wychowanie obywatelskie młodzieży. W tym celu stworzony został przy Z. S. referat wychowania obywatelskiego, do którego Zarząd zaprosił około 60 osób na prelegentów, mających za zadanie wygłaszanie po wsiach pogadanek i odczytów z różnych gałęzi wiedzy najbardziej interesujących ludność wiejską. W związku z usystematyzowaniem działalności tego referatu podzielono go na 7 różnych Sekcyj, a mianowicie: 1) Sekcję Obrony Przeciwlotniczej, 2) Sekcja Techniczna mająca za zadanie udzielanie porad i wskazówek w zakresie budownictwa, maszyn rolniczych i t. p., 3) Sekcja Przysposobienia Rolniczego, 4) Sekcja Gospodarczo - Ekonomiczna, 5) Sekcja Sanitarna, 6) Sekcja Dokształcająca oraz 7) Sekcja Wychowania Sportowego.

Przez swą bezinteresowną czysto ideową pracę, staranne przygotowanie referatów i dobór tychże oraz systematyczne i regularne odwiedzanie wiosek prelegentom udaje się już wywołać duże zainteresowanie, nie tylko wśród młodzieży, ale wśród całej ludności wiejskiej na terenie wspomnianych trzech gmin, tak, że liczba słuchaczów na poszczególnych referatach we wiosce wynosi często około 150 osób. Od listopada 1933 do chwili obecnej wygłoszono około 70 odczytów. Największą ilość odczytów wygłosili pp. St. Bushe, W. Tański, St. Wesołowicz, T. Majewak, A. Sidorowicz, Wł. Złotnik, i Dmytoch.

Ponadto zorganizowano na terenie gmin Jedlnia i Suskowola 12 zespołów przysposobienia rolniczego, które przez zakładanie poletek doświadczalnych, organizowanie konkursów rolniczych, wpłyną na podniesienie kultury rolnej w tych ubogich glebą miejscowościach.

Kierownictwo Rejonu Z S. w Pionkach założyło w Pionkach bibljotekę, liczącą obecnie około 260 tomów dzieł naukowych traktujących przeważnie o rolnictwie, które są materjałem dla prelegentów oraz wypożyczane są wśród gospodarzy wieśniaków.

Pewnego rodzaju przeglądem z tak krótkiej, a owocnej działalności Rejonu Z. S. w Pionkach były uroczystości związane z obchodami w 18 i 19 marca r. b. Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, które odbyły się w Jedlni-Kościelnej i Suskowoli, gdzie zgromadzone tłumy z z zapałem oklaskiwały defilujące dziarskie, dobrze wyszkolone i umundurowane liczne oddziały strzeleckie.

Zdjęcia z tych uroczystości zamieścimy w najbliższym numerze „Głosu Wsi".

Z IŁŻECKIEGO

Zjazd Rejonowy Kółek Rolniczych w Iłży

W dniu 15 kwietnia 1934 r. odbył się Zjazd Rejonowy Kółek Rolniczych z udziałem Prezesa O. T. O. i K. R. Wacława Długosza, posła na Sejm i całego Zarządu. Na Zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich Kółek Rolniczych rejonu iłżeckiego i gospodarze przykładowi w liczbie 50 osób, oraz liczni członkowie pobliskich Kółek i goście. Zebranie zagaił prezes Wacław Długosz, który przywitał tak licznie zebranych delegatów i gości. Poczem nastąpiły sprawozdania prezesów. Sprawozdania przedstawiono z działalności Kółek Rolniczych, w których uwidoczniono olbrzymi postęp w dziedzinach fachowej, organizacyjnej i oświatowej. W okresie sprawozdawczym założono w 4-ch punktach stacje czyszczenia nasion, zakupiono 3 siewniki, rozmieszczono szereg punktów kopulacyjnych. Liczba Kółek jak i stan członków wzrosły w dwójnasób. W dziedzinie oświatowej we wszystkich jednostkach przeprowadzono kursy i odczyty jedno i kilkudniowe. Należy podkreślić powagę, jaka cechowała sprawozdawców ujmujących zagadnienia organizacyj rolniczych, jako doniosłą rolę czynnika społecznego i ekonomicznego w życiu Państwa.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje rzeczowość sprawozdania p. St. Jabłońskiego prezesa Kółka Roln. w Iłży. Po sprawozdaniach nastąpiła dyskusja. W dyskusji podnoszone były najrozmaitrze tematy związane z poczynaniami Kółek, zmierzającymi do podniesienia gospodarstw rolnych. Następnie p. Kostrzewa wygłosił referat p. t. „Plan pracy", który był żywo omawiany przez słuchaczy. Na zakończenie zabrał głos poseł W. Długosz, omawiając szczegółowo zagadnienia poruszone na Zjeździe i związane z obecną sytuacją gospodarczą. Słowa Prezesa wypowiedziane ze zwykłą swadą pobudziły zapał i energję u Kółkowiczów do dalszej wytrwałej pracy na niwie rolniczej.

J. F.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Powiatowego Komitetu WF. i PW.

W dniu 17 kwietnia b. r. w gmachu starostwa w Wierzbniku, odbyło się Walne zebranie Pow. Komitetu wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego, pod przewodnictwem p. starosty Orłowskiego.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu, odczytany został protokół z ostatniego Walnego zebrania, poczem obszerne sprawozdanie z działalności Pow. Komitetu W.F. i P.W.. zdał przewodniczący p. starosta Orłowski, z czego wynika, że praca WF. i PW. prowadzona jest intensywnie w całym powiecie, która daje coraz lepsze wyniki, ponieważ wzrost oddziałów jakoteż członków, oraz instruktorów szybko wzrasta, co zresztą wykazał w następnem sprawozdaniu pow. komendant W.F. i P.W. por. Sikorski, zestawiając cyfrową liczbę od 1930—1933 r. której stan przedstawia się następująco:

	1930	1931	1932	1933
Oddz. męsk. przedp.	12	24	42	59
Oddz. męsk. rez.	—	—	3	8
Oddz. żeńskich	—	—	2	3
Razem	12	24	47	70
Stany ew. przedp.	180	360	996	1420
„ „ rez.	—	—	150	520
„ „ pocztowa	—	—	—	12
„ „ leśne	—	—	30	30
Razem	180	360	1146	1982
Uzyskało I stop.	—	102	150	336
„ II stop.	—	32	48	87
Ukończyło kurs W.F.	—	—	10	18
Pracowało na ter. pow.				
Oficerów rezerw.	—	3	10	31
Podoficerów rezerw.	12	20	23	47
Razem	14	23	33	78
Uzyskało P.O.S.	—	54	305	460
„ O.S.	—	—	150/12	294/24
Zużyto amun. ostrej	3400	4500	7900	10500
„ małokalibr.	5000	9400	19700	28000
„ wiatrówek	—	—	—	6000

Odbyły się święta P. W.: 1) Wierzbnik stan 240, 2) Wąchock 100, 3) Świętomasz 250, 4) Ciepielów 200, 5) Sienno 150, 6) Grabowiec 150, 7) Solec 100, 8) Tarłów 94, 9) Iłża 80.

Po wyczerpującem sprawozdaniu por. Sikorskiego nastąpiły kolejno sprawozdania, skarbnika oraz poszczególnych sekcji, t. j. przewodniczącego sekcji administracyjno - gospodarczej, które przedstawił p. vice-starosta Musiał, społeczno propagandowej p. inż Borek i t. d.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos p. major Trzebiński, insp. samorządu p. Borowy i inni. Odpowiedzi udzielał p. starosta Orłowski i por. Sikorski. W dalszym ciągu nastąpił wybór sekretarza, intendenta, oraz członków poszczególnych sekcji, których kandydatury przedstawił zebraniu przewodniczący komitetu.

Następnie odczytano program pracy na rok 1933/34 który obejmuje szeroką akcję działania w zakresie przeszkolenia instruktorów i komendantek oddz. żeńsk. W.F. i P.W. Formowanie kompanji i przeprowadzanie ćwiczeń koncentracyjnych w ramach kompanji. Budowa i utrzymanie boisk. Budowa świetlic. Zawody strzeleckie, sportowe, marszowe, gminne, święta W. F. i P. W. i wiele innych zamierzeń.

W sprawie budżetu na rok 1933/34 który uchwalony został w ramach 13 800 zł. zabierali głos poszczególni członkowie komitetu, na co objaśnień udzielał przewodniczący p. starosta Orłowski i por. Sikorski.

W wolnych wnioskach poruszano urządzenie strzelania 10 strzałowego dla cywilnej ludności, wydanie jednodniówki i inne wnioski. które przekazano do bliższego rozpatrzenia Pow. Komitetowi PW. i WF. w Wierzbniku.

K. L.

Z Długowoli piszą nam, iż od dłuższego czasu kobiety wsi Długowola, oczekiwały chwili, by stanąć w szeregach Kół Gospodyń Wiejskich.

Motorem ruchu organizacyjnego była p. Amelja Misiewiczówna, nauczycielka tutejszej szkoły, która jest bardzo sympatycznie i uprzejmie ustosunkowana do nas gospodyń, gdyż niejednokrotnie na zebraniach rodzicielskich poruszała zagadnienia, dotyczące organizacji kobiet. Swego czasu zwróciła się do instruktorki p. Marji Ćwiklińskiej, żeby przybyła do Długowoli celem zorganizowania Koła Gospodyń Wiejskich. Wreszcie w dniu 17 marca doczekałyśmy pożądanej chwili przybycia p. instruktorki i lotem błyskawicy zeszłyśmy się na zebranie, gdzie p. instruktorka wygłosiła referat: „O pracach w ogrodzie i uprawie warzyw". Równocześnie przedstawiła sprawy organizacyjno gospodarcze. Po wyczerpaniu tematu przystąpiono do zorganizowania Koła. Do Koła zapisało się 22 kobiet, poczem przystąpiono do wyboru zarządu. W skład zarządu weszły: Franciszka Mamerska — prezeska, Stanisława Majchrzykowa — wiceprezeska, p. Amelja Misiewiczówna — sekretarka, Zofja Plucina — skarbniczka. Tak przedstawia się skład Koła Gospodyń Wiejskich. Jednocześnie na zebraniu uchwalono składkę członkowską, oraz ustalono terminy zebrań. Na następnem zebraniu omówiła p. Amelja Misiewiczówna program pracy w Kole Gospodyń. Na program prac zainicjowano referaty i pogadanki z dziedziny dorobku kultury rolnej. Przedewszystkiem będą omawiane ogródki warzywne i praca w ogrodach. Referaty i pogadanki prowadzić będzie nauczycielka tutejszej szkoły p. Amelja Misiewiczówna (która zaznajomiona jest z kulturą rolną). Również będzie prowadzić pogadanki związane z momentami wychowawczemi, odnoszące się do gospodyń żyjących na wsi. Zainteresowanie wśród gospodyń nader wielkie, gdyż wyraziły chęć pracy w Kole. Kobiety wsi Długowoli postawiły sobie za zadanie, że ich organizacja posłuży jako przykład do naśladowania, bo będą się starały postawić swoją organizację wyżej od organizacji Kółka Rolniczego, do którego należą ich mężowie. Życzeniem Kół Gospodyń jest by w ich kole w okresie wiosennym, przeprowadzony został kurs gotowania i pieczenia. Wobec tego zwróciłyśmy się do p. instruktorki, ażeby plany nasze poparła i zrealizowała.

A. W.

Z OPATOWSKIEGO

Uroczystość Peowiacka

W dniu 15 kwietnia r. b. odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia własnej legjonowo-peowiackiej świetlicy w Opatowie. Uroczystego otwarcia dokonał legjonista i peowiak, wielce szanowany przez nas wszystkich — starosta pan Józef Wodnicki. W treściwem i budującem przemówieniu, nacechowanem serdecznością, podkreślił, że zadaniem świetlicy jest zogniskowanie życia kulturalno - oświatowego i towarzyskiego peowiaków i ich rodzin.

Mówiąc o naszych zasługach oddanych Ojczyźnie w potrzebie, nazwał je ideą Marszałka, którą bezwzględnie na każdym kroku życia szerzyć trzeba, popularyzować i wcielać w czyn.

Poseł p. Wróbel w krótkich, lecz jędrnych słowach wyraził życzenie, by placówka nasza stała się fundamentem, na którem pan starosta jako, przedstawiciel rządu, w pracy dla dobra Państwa, mógłby się zawsze oprzeć.

Po dokonaniu ogólnego zdjęcia fotogr. na rynku, na tle pomnika pułkownika Zwierzdowskiego, bohatera z roku 1863 go udaliśmy się na wspólne „święcone". I tu w resursie urzędniczej przy wspólnym stole spożywając święcone jajko, które pan starosta nazwał symbolem wszystkiego dobrego, symbolem jedności, braterstwa i chęcią czynienia dobrze — spędziliśmy kilka godzin w serdecznym nastroju, śpiewając peowiackie i legjonowe piosenki żołnierskie, wspominając minione, przez nas przeżyte chmurne i górne czasy.

Peowiak.

Z JĘDRZEJOWSKIEGO

Wybory do zarządu gminnego w Wodzisławiu

W dniu 20 kwietnia b. r. odbyły się wybory do zarządu gminnego, w obecności p. starosty Zaufala i pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. Nowaka Marjana. Przebieg wyborów był bardzo spokojny i poważny i to dzięki temu, iż rada gminna składa się z 85 proc. członków B.B.W.R. Na wójta wybrano p. Nowaka Marjana przedsiębiorcę samochodowego z Łan, na podwójciego Zarębskiego Stanisława rolnika z Mieronic, na ławników: Urbana Józefa rolnika z Świątnik, Dercza Jana rolnika z Piotrkowic i Kozłowskiego Adama obywatela - kupca z Wodzisławia. Warto też nadmienić z jakich to ludzi składa się nowo-obrany zarząd gminy.

P. Nowak Marjan jest to: były legjonista, porucznik rezerwy, komendant placówki P.O.W., prezes paru instytucji: jak Związku Strzeleckiego, Związku budowy szkół powszechnych i wielu innych, bardzo zasłużony członek na polu gospodarczo - społecznym i o nieskazitelnej przeszłości.

P. Zarębski Stanisław, jest to człowiek młody, lecz swoją szlachetnością, bystrością umysłu i pracowitością zdołał sobie zdobyć wielkie zaufanie na terenie gminy, niebrak go też w żadnej instytucji społecznej i jest kierownikiem orkiestry Związku Strzeleckiego.

P. Urban Józef, jest to pracowity i wzorowy gospodarz o prawym charakterze.

P. Dercz Jan to członek P.O.W., zasłużony obrońca ojczyzny, długoletni członek rady gminnej, czołowy gospodarz na terenie gminy i człowiek o mocnym charakterze.

P. Kozłowski Adam to pierwszy obywatel i kupiec osady Wodzisław, były członek rady gminnej, członek dozoru szkolnego, człowiek z inicjatywą i dbający o dobro swej osady, jest to prawdziwy ojciec miasta.

Powierzając zarząd gminy takim ludziom, rada gminna może być dumna z tego, iż zdała pierwszy egzamin swej dojrzałości, gdyż możemy być pewni iż Ci ludzie potrafią pracować z dużą korzyścią dla obywateli, którzy ich obdarzyli swem zaufaniem.

Powierzając tym ludziom, tak trudne i odpowiedzialne zadanie, społeczeństwo tutejsze dało również dowód, iż potrafi ocenić zasługi położone w pracy społecznej.

Jeżeli tutejsze społeczeństwo dorosło do swego zadania, wybierając „przez radę gminną" taki zarząd gminy, to cała zasługa należy się prezydjum komitetu gminnego B.B.W.R. w osobach: p. Nowaka Marjana wice prezesa, p. Orgi Stefana skarbnika i p. Wójcickiego Michała sekretarza, którzy nie szczędzili i nieszczędzą swej pracy i trudu nad uświadomieniem tutejszego społeczeństwa w pracy dla dobra tutejszej gminy i ojczyzny.

H. Sz.

Z PINCZOWSKIEGO

Żywa działalność O.T.O. i K.R.

W dniu 15 marca rb. w świeżo wykończonej sali obrad Zakładu Doświadczalnego w Sielcu odbył się Zjazd Zarządów Kółek Rolniczych z południowej części powiatu, na którym wygłoszone zostały referaty p. dr. Cybulskiego o doświadczalnictwie Strzelca, p. adm. Rogowskiego na temat uprawy łąk i p. Moszkowskiego o sprawach dalszego oddłużenia rolnictwa.

Z przeprowadzonej szeroko dyskusji, stwierdzić można było duże wyrobienie społeczne i fachowe drobnego rolnika, który organizacją Towarzystwa mocno się interesuję. Na Zjazd ten mimo kiepskich dróg, przybyli delegaci piechotą z tak odległych Kółek Rolniczych jak Gorzków, Stradlice i t. d.

Należy również zauważyć, że północna część powiatu pinczowskiego leżąca dotąd prawie „odłogiem pod względem organizacyjnym", dzięki ruchliwości agronoma powiatowego inż. Jana Olecha, z całą serdecznością zabrała się do organizowania Kółek Rolniczych, w których w ostatnich tygodniach urządzono już kilkanaście odczytów.

Odznaczeni. Z okazji uroczyście święconego dnia imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca rb. starosta powiatowy Dr. Zaleski udekorował p. Stanisława Domagałę, pracownika Kasy Chorych — Medalem Niepodległości i p. Marcina Klisia, emerytowanego nauczyciela — Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Godzi się nadmienić, że p. Klis przez lat 48 wytrwał na jednym posterunku, jako nauczyciel, a następnie jako kierownik szkoły powszechnej w Młodzawach pod Pinczowem.

Praca oświatowa

W dniu 24 marca r.b. pod przewodnictwem p. starosty Dr. Zaleskiego odbyło się posiedzienie Między Związkowej Komisji Społeczno Oświatowej, utworzonej przed paru miesiącami w celu skoordynowania pracy na terenie wszystkich organizacji oświatowo-społecznych. Komisja opracowała odnośne regulaminy i zakreśliła plan pracy na najbliższą przyszłość, przydzielając odcinki pracy poszczególnym działaczom społecznym.

Rozsądek zwyciężył

Mamy do zanotowania miły objaw na terenie organizacji B.B.W.R. Cały szereg poważnych działaczy społecznych z całego terenu powiatu zgłosiło akces do Bloku Bezpartyjnego, zrywając z dotychczasową opozycją W deklaracjach swych podkreślają oni szkodliwą dla ludu robotę przywódców Centrolewu. We wszystkich prawie gminach nastąpiła reorganizacja Komitetów Gminnych. Rada Powiatowa przez wyjazdy do Konitetów Gminnych nawiązuję ścisły kontakt i serdeczną współpracę.

L. O. P. P.

W dniu 4 ub.m. odbyło się w Pinczowie doroczne walne zebranie Komitetu Powiatowego LOPP pod przewodnictwem zamiłowanego działacza na terenie Lopu, p. dr. Dutkiewicza ze Skalbmierza przy licznym udziale delegatów Kół Gminych.

Złożone przez Zarząd sprawozdania wykazały żywą działalność i rozwój LOPP na terenie powiatu.

Po przyjęciu sprawozdań, walne zebranie dokonało uzupełniających wyborów do Zarządu, wybierając jednogłośnie ponownie ustępujących wskutek starszeństwa, dotychczasowego p. presa Wł. Świderskiego i członka Zarządu p. Stan. Syguta.

Pod koniec zebrania, zastępca starosty p. Dziembowski udekorował Odz. naką Honorową LOPP długoletniego sekretarza Zarządu Powiatowego p. Władysława Gawrońskiego.

Z WŁOSZCZOWSKIEGO

Dnia 5 kwietnia 1934 r. w gmachu szkoły rolniczej w Rożnicy nastąpiło otwarcie trzechdniowych kursów społecznych dla działaczek wiejskich z terenu powiatu włoszczowskiego, zorganizowanych przez Sekretarjat Powiatowy B.B.W.R.

W kursie bierze udział 82 skoszarowane słuchaczki. Otwarcia kursu dokonał sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Tadeusz Bieńkowski.

W pierwszym dniu wykładów odczyty wygłosili: p. senatorka Grunertówna o roli kobiety w życiu społecznym, kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego p. M. Zaleski — o podstawach ideowych obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego i o pracy społecznej na wsi, dr. Pieńkowski—o hygjenie życia codziennego oraz o ratownictwie.

Następnie odbyło się zwiedzanie urządzeń szkoły rolniczej a wieczorem pokaz wzorowej świetlicy. Zwracało uwagę ogromne zainteresowanie słuchaczek tematami, poruszanemi przez prelegentów, dowodem czego były liczne pytania zgłoszone do prelegentów.

Na żądanie słuchaczek dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

Z ZAWIERCKIEGO

Z Mrzygłodu, piszą nam iż odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Gromadzkiej zwołane przez wójta p Teodora Marszałka, który zaprosił do kancelarji gminnej Radę Gromadzką miasteczka Mrzygłód, celem powzięcia różnych uchwał gospod rczych, pożytecznych dla miasteczka Mrzygłodu jako to: zakup kamienia na budowę drogi - ulicy Kempskiej 650 mtr. w celu wybrukowania. Zaprowadzenie światła elektrycznego, 2 lampy na Rynku, Ogrodzenie pomnika powstańców z roku 1863 żywym płotem, oraz by zaprosić Koło Gospodyń Wiejskich do obsadzenia kwiatami placu wkoło pomnika jak również pomalować orła na kolor biały, Na tym zebraniu zakomunikował p. Wójt iż p. Szymański Władysław właściciel studni przy ulicy Kościuszki zrzeka się z prawa studni, na rzecz dobra ogółu miasteczka Mrzygłodu Uchwalono również obsadzenie drogi drzewami od Mrzygłodu do stacji Nie rada 2 kilometry, załatwiono sprawę wynajęcia lokalu noclegowego dla podróżnych, dla budowy szkoły został wybrany komitet budowy szkoły i kupna placu pod budowę, postanowiono budowę budki dla stróży nocnych. W skład komitetu wchodzą:

Teodor Marszałek, 2) Szymański Władysław, 3) Jan Kawka, 4) Jan Malczewski, 5) Józef Marszałek, 6) Franciszek Kurdybelski. Tak owocnie pracowała Rada na pierwszem posiedzeniu Rady Gromadzkiej miasteczka Mrzygłoda.

Ogłoszenie

„Wobec tego, że zwołane na dzień 14 kwietnia r b. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie nie doszło do skutku, Zarząd Radomskiej Rolnej Spółki Akcyjnej zawiadamia, że **w dniu 12 maja r.b. o godz. 11 rano** odbędzie się **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** akcjonarjuszów w drugim terminie, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym. Zgromadzenie to będzie ważne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

Właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu o ile najmniej na 2 miesiące przed terminem Walnego Zgromadzenia zostali zapisani w księgach Spółki.

Właściciele akcji okazicielskich korzystają z prawa głosu, o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą swe akcje Zarządowi”. 2—2

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI”:
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.